Nr 262. Kraków, Wtorek 10. Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupcycsa, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Austrya wobec nowej wojny.

Wiadomości o rozwoju konfliktu serbsko-bułgarskiego brzmią od dwóch dni coraz groźniej. Dotychczasowe próby w celu osiągnięcia bezpośredniego porozumienia nie dały żadnego rezultatu. Zjazd Pasicza z Geszowem w Caribrodzie skończył się tem, że premier bułgarski, wysłuchawszy zaraz potem oficyalnej opinii rosyjskiej z ust Niechludowa, podał się — do dymisyi. Medyacya rosyjska zamiast złagodzić spór, zaostrzyła go jeszcze bardziej. Gabinet petersburski bowiem od razu stanął po stronie Serbii, próbując bezwzględnego nacisku na Bułgaryę. Wywarło to w Sofii wrażenie tak ujemne, że przestano myśleć zupełnie o możliwości załatwienia sporu przez oddanie go pod bezstronne rozstrzygnięcie Rosyi.

W Wiedniu trąbią usilnie na tę nową wojnę. Nie można się temu dziwić, ponieważ nagłe takie przeistoczenie się sojuszników i towarzyszów broni w śmiertelnych wrogów, byłoby dla Austryi korzyścią ogromną i tem cenniejszą, że osiągniętą bez żadnego, chociażby tylko dyplomatycznego wysiłku. Czy to trąbienie wiedeńskie odniesie skutek, czy nie, antagonizm serbsko-bułgarski zaostrzył się obecnie tak, iż nawet nie doprowadzając do wojny, unicestwi związek bałkański. Bułgarya mimo woli nawet przechodzi na linię polityki trójprzymierza w ogólności, a Austryi w szczególności, po której to linii im dalej się posunie, tem bardziej oddali się od zasady solidarności państw bałkańskich.

Polityka petersburska, popierając tak energicznie przesadne i nieuzasadnione żądania Serbii, popełnia błąd zasadniczy i psuje swoje własne dzieło. Pragnienie porachunku ostatecznego z Austryą i zaatakowanie jej od południa za pośrednictwem silnej Serbii, zdaje się zaćmiewać rosyjską myśl polityczną. Okoliczność ta nastręcza hr. Berchtoldowi idealną sposobność do naprawienia wielu ciężkich błędów, które w ciągu dotychczasowego przesilenia popełnił. Austrya ma przed sobą dwie drogi: albo zachować neutralność rzeczywistą i tak lojalną, aby mogła się ona stać podstawą ukształtowania nowego stosunku monarchii do Serbii, stosunku wykluczającego współdziałanie jej z Rosyą przeciw Austryi, albo stanąć bezwzględnie po stronie Bułgaryi i poprzeć ją w jej sporze z Serbią, aż do ostatnich konsekwencyi. Realizm polityczny wskazuje tę drugą drogę, jako najpewniejszą. Jakąkolwiek jednak politykę austryacka wybierze, to jedno jest pewnem, że musi ona iść po niej stanowczo i szybko, jeżeli i ta nowa, niewątpliwie ostatnia już sposobność odzyskania swego stanowiska na Bałkanach, nie ma być zmarnowaną... Na Ballplatzu powinni zrozumieć, że połowiczność wszelka musi doprowadzić do katastrofy. Muszą tam powziąć postanowienie jasne, z kim idą: Z Serbią czy z Bułgaryą, i postanowienie to ściśle bez względu na konsekwencye wykonać.

Obawiać się jednak należy, że Austrya, wierna tradycyom swojej polityki, będzie nadal i strzydz i golić, zaskarbiając sobie w rezultacie ostatecznym nieufność Bułgaryi i nienawiść Serbii. Zastosowanie ze strony Austryi wobec Bułgaryi polityki analogicznej do tej, którą w ciągu zimy stosowano wobec Rumunii, miałoby ten skutek, że Bułgarya mimowoli musiałaby poddać się wpływowi rosyjskiemu. Połowiczne zaś i niejasne postępowanie z Serbią zwiększy tylko jej siły, ale nie zmniejszy nienawiści do Austryi i apetytów na Bośnię i Dalmacyę. Wobec tego Austrya musi z Serbią postąpić tak, aby albo odebrała jej powód do tego antagonizmu, albo też aby dostarczyła do niego zupełnie dostatecznej przyczyny przez energiczne udaremnienie wszelkich wielkoserbskich marzeń i planów. Serbia musi być albo przywiązana do Austryi albo związana przez nią. Jeżeli to się nie uda, to Rosya prędzej czy później uczyni z niej grot zatruty, którym wiercić będzie w trzewiach monarchii, narażając na najgroźniejsze niebezpieczeństwo samo jej istnienie.

Tak więc przed polityką austryacką staje znowu jeden z tych problemów, od których takiego lub innego rozwiązania zależeć musi jej byt w teraźniejszości i przyszłości. Do rozwiązania tego problemu nie wystarczy zaiste sama wrzawa prasy wiedeńskiej, wrzawa znowu bardzo bezmyślna i najwidoczniej — obstalowana...

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są zapowiedziami nieuniknionej wojny. Ale wśród tych zapowiedzi, nadarmo szukałby się zapowiedzi zrodzenia się wreszcie w tej prasie świadomości myśli państwowej i życiowych interesów monarchii. Jest bardzo znamiennem i to w znaczeniu wybitnie ujemnem, że dotąd w prasie wiedeńskiej nie rozpoczęła się dyskusya na temat przez nas tu poruszony. Prasa ta krzyczy, że będzie wojna, ale nie zająknie się ani słowem o tem, co wobec tej wojny ma czynić Austrya... Źle wychował sobie pan Berchtold swoich pupilów...

W przededniu nowej wojny.

(Telefonem).

Wiedeń 10 czerwca.

(Sojusz Serbii z Grecyą. — Wojna nieunikniona. — Rosya przeciw Bułgaryi. — Dymisya Geszowa. — Sprawa bałkańska).

Spór serbsko-bułgarski tak się zaostrzył, że powszechnie liczą się już tylko z ewentualnością wojny. Dzienniki apelują do mocarstw, aby, jeżeli już nie mogą wstrzymać wybuchu wojny, starały się przynajmniej zlokalizować ją i nie dopuścić do wybuchu wielkiej wojny europejskiej.

„Reichspost" donosi, że Serbia zawarła istotnie z Grecyą sojusz i że niezawodnie, w razie wybuchu wojny serbsko-bułgarskiej, Grecya weźmie udział w tej wojnie po stronie Serbii. W Serbii głównie partya wojskowa prze do wojny z Bułgaryą. Partya ta jednak właściwie rządzi w kraju.

Wczoraj skonfiskowano kilka dzienników belgradzkich, ponieważ domagały się one abdykacyi króla Piotra i wypowiedzenia wojny Bułgaryi.

W Sofii panuje wielkie rozdrażnienie, które — jak donosi „Reichspost" — zwraca się głównie przeciw Rosyi. Rosya bowiem starała się w ostatnich dniach, posuwając się nawet do gróźb, nakłonić Bułgaryę do ustępstw, a nawet przypomniała czasy Battenberga. Prasa bułgarska jest z tego powodu ogromnie wzburzona i oświadcza, że pośrednictwo Rosyi jest w tych warunkach wykluczone.

„Wecz. Posta" pisze: „Car bułgarski zastępuje w Sofii interesa narodu bułgarskiego, a nie interesa Rosyi".

Geszow natychmiast po powrocie z Carybrodu z konferencyi z Pasiczem, udał się do posła rosyjskiego w Sofii, Nechludowa, i zapytał go, jakie jest zdanie Rosyi co do sporu serbsko-bułgarskiego? Nechludow odpowiedział oficyalnie, że Rosya gotowa jest starać się u Serbii o spełnienie traktatu, jednak pod warunkiem, że Bułgarya zawrze z Serbią nowy sojusz i da pewne gwarancye zbrojnego poparcia Serbii w pewnym konkretnym wypadku.

To żądanie Rosyi jest zupełnie jasne, chodziło jej bowiem o zawarcie sojuszu serbsko-bułgarskiego na wypadek wojny serbsko-austryackiej.

Geszow nie dał na tę propozycyę odpowiedzi, lecz podał się do dymisyi.

Sprawa albańska wywołuje między mocarstwami poważną różnicę zdań. W rokowaniach nad statutem albańskim nastąpił zupełny zastój, nie można było bowiem osiągnąć porozumienia w tej sprawie między mocarstwami trójprzymierza a mocarstwami trójporozumienia. Jak wiadomo, mocarstwa trójporozumienia proponują zamianowanie międzynarodowej komisyi dla Albanii, czemu mocarstwa trójprzymierza się sprzeciwiają, domagając się wyboru panującego dla Albanii.

Wczoraj przybył do Wiednia przywódca albański, Izmael Kemal bej, który wraca z Rzymu, gdzie odbywał narady z włoskim ministrem spraw zagranicznych, San Giulianim. W Wiedniu konferuje Izmael Kemal bej z ministrem Berchtoldem. Izmael Kemal bej oświadcza się również stanowczo przeciw prowizoryum w Albanii i przeciw zamianowaniu dla Albanii międzynarodowej komisyi.

„Casus belli".

Belgrad, 10 czerwca.

Zdaniem tutejszych kół politycznych widoki pokojowego rozwikłania konfliktu z Bułgaryą znikły prawie zupełnie. W tym tygodniu Serbia ogłosi aneksyę okupowanych terytoryów, co Bułgarya uważać będzie niezawodnie za „casus belli".

Sofia, 10 czerwca.

Król przyjął wczoraj na długich posłuchaniach Danewa a następnie Geszowa.

Przedwstępne ruchy wojenne.

Salonika, 10 czerwca.

Oddział wojsk bułgarskich przybył wczoraj do miejscowości Valandowo w powiecie Dojran, gdzie znajdowały się już wojska serbskie. Generał bułgarski zwrócił się do komendanta z prośbą o pozwolenie na przenocowanie wojska bułgarskiego w tej miejscowości, na co dowódzca serbski się zgodził. Tymczasem w nocy przybyło jeszcze 7 batalionów bułgarskich z trzema bateryami. Bułgarzy zajęli Valandowo, a Serbowie musieli się z niej cofnąć. Jak się zdaje, Bułgarzy chcą odciąć Serbów od linii kolejowej Gewgeli — Strumica.

O pragmatykę służbową.

(Telefonem).

Wiedeń, 10 czerwca.

„N. Fr. Presse" donosi:

Po zawarciu wczoraj kompromisu między rządem a stronnictwami w sprawie prowizoryum budżetowego, głosowanie w komisyi budżetowej jest już zapewnione.

W sprawie pragmatyki służbowej rząd zajmuje stanowisko stanowczo odmowne i obstaje przy „iunctim" między tą ustawą a planem finansowym. W razie gdyby komisya budżetowa przyjęła wniosek Diamanda o wstawienie do budżetu odpowiedniej kwoty na cele pragmatyki służbowej, nie ulega wątpliwości, że Izba panów wniosek ten odrzuci, a gdyby Izba posłów prowizoryum budżetowego w pierwotnej formie nie uchwaliła, wybuchłby konflikt między parlamentem a rządem, którego posłowie chcą uniknąć.

Konwencya angielsko-turecka.

Po rozgromieniu Turcyi w Europie prasa europejska zajmuje się obecnie przyszłemi losami Turcyi azyatyckiej. Mianowicie dzienniki berlińskie kwestyi tej poświęcają wiele uwagi. Głównym przedmiotem dyskusyi w chwili obecnej jest sprawa układu angielsko-tureckiego, który podług jednych informacyj przyszedł już do skutku, podług innych natomiast znajduje się w stadyum przedwstępnych prac przygotowawczych. Duże wrażenie wywołały informacye, które z politycznych kół tureckich otrzymał znany publicysta, uchodzący za powagę w kwestyach polityki zagranicznej, dr. Paweł Rohrbach i które ogłosił w „Deutsch-asiatische Korrespondenz". Informacye te, powtórzone przez prasę berlińską, zawierają następujące interesujące szczegóły:

W Londynie przyszła do skutku konwencya, która wychodzi poza ramy znanych dotąd punktów w sprawie Kuweitu i kolei bagdadzkiej. Podług tejże konwencyi Anglia zgodziła się na warunki następujące:

1) Anglia na przeciąg czterdziestu lat gwarantuje Turcyi nietykalność dzisiejszych jej obszarów;

2) Anglia przyrzeka Turcyi poparcie dyplomatyczne podczas układów pokojowych i na sprzymierzone państwa bałkańskie wywierać będzie nacisk w kierunku przyspieszenia ostatecznego zawarcia pokoju;

3) Anglia przyrzeka Turcyi pomoc przy finansowej likwidacyi wojny;

4) Tak samo przyrzeka pomoc podczas regulowania kwestyi wysp wybrzeża mało-azyatyckiego;

5) Anglia na wypadek ogłoszenia zupełnej niezależności Albanii udzielać będzie pomocy Turcyi w tym kierunku, aby na tronie albańskim zasiadł książę mahometański, albo też popierać będzie zasadę protektoratu otomańskiego w Albanii.

Natomiast Turcya zobowiązuje się:

1) W sprawie kolei bagdadzkiej pamiętać o jak najdalej idących koncesyach dla Anglii, specyalnie dotyczących losu Bagdad-Basra;

2) Angielskim poddanym w południowej Arabii, gdzie Anglia posiada liczne interesy natury gospodarczej, przyznać osobne przywileje;

3) W Azyi Mniejszej, a mianowicie w Armenii, Kurdystanie, Syryi i Mezopotamii przeprowadzić bezzwłocznie konieczne reformy;

4) W sułtanacie Kuweit pozostawić Anglii całkowitą swobodę działania i zupełnie wolną rękę;

5) Spory graniczne z Persyą załatwić na korzyść tej ostatniej;

6) Uwzględnić postulaty szczepów arabskich w kierunku przyznania im autonomii.

Do tego dr. Rohrbach dodaje następujące uwagi:

„Jeżeli powyższe informacye tureckie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy, natenczas układ angielsko turecki idzie znacznie dalej i dla przyszłości Turcyi posiada znacznie większe znaczenie, aniżeli dotąd powszechnie sądzono. Można było przypuszczać, że układ nie ograniczy się jedynie do kolei bagdadzkiej i do Kuweitu. Podług powyższych atoli informacyj zdaje się, jakoby Zatoka Perska była tylko punktem wyjścia dla londyńskiej konwencyi, podczas, gdy punktu ciężkości szukać należy w Arabii. Trudno bowiem inaczej sprawę rozumieć, jak tylko w ten sposób, że Turcya rezygnuje ze swego stanowiska w Arabii i uznaje angielski protektorat nad półwyspem. Prowincya Hadża ze świętemi miastami Meką i Mediną „na razie" będą wyjęte z pod tego protektoratu, ale jasną jest rzeczą, jak ogromnie w takich warunkach i okolicznościach nawet w Mece z biegiem czasu spotężnieć muszą wpływy angielskie".

Informacye powyższe wraz z komentarzem dr Rohrbacha powtarza prasa berlińska, a „Frankf. Ztg.", miewająca zazwyczaj wiarygodne informacye o kwestyach polityki zagranicznej, które otrzymuje dość często ze sfer niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, pisze między innemi:

„Anglia tedy zapewnia sobie faktycznie pierwszą hipotekę na całej Arabii, jak również na kraju, przy ujściu Eufratu i Tygrysu i w zatoce Perskiej. Doświadczenie uczy, że Anglia jest dość zręczna, aby z takiej sfery wpływów zrobić wszystko, czego tylko dla siebie potrzebuje. I dla tego i obecnie przypuszczać należy, że formalnie nie naruszając nietykalności Turcyi, wyzyska sytuacyę przedewszystkiem dla siebie samej. O ile pozostanie przy Arabii i terenach ujściowych nad zatoką Perską, nie naruszając Meki, nie wywoła przez to większych i poważniejszych zmian na niekorzyść Turcyi, ponieważ obszary te i dotąd także stoją tylko formalnie pod zwierzchnictwem sułtana.

„Daleko jednak ważniejszą jest rzeczą, zarówno dla nietykalności Turcyi azyatyckiej, jak i dla niemieckich interesów, czy Anglia, przy reformach administracyjnych w Azyi Mniejszej będzie chciała odegrać rolę pierwszego, czy też zgoła jedynego doradcy. Oto kwestya, od której zależy, czy Niemcy będą mogły zgodzić się na hipotekę angielską w Arabii i czy cała angielsko-turecka konwencya da się pomieścić w ramach niemiecko-angielskiego porozumienia. Przypuszczamy na razie — kończy organ frankfurcki — że chodzi tu tylko o kombinacye, pozbawione realnej podstawy. W każdym razie informacye dr Rohrbacha zasługują niewątpliwie na większą uwagę".

Niewątpliwie dziennik frankfurcki ma słuszność, że jest to sprawa wielkiej wagi zarówno ze względu na przyszłe losy Turcyi azyatyckiej, jak i ze względu na stosunki niemiecko-angielskie. W ostatnim szczególnie czasie nadchodzą ciągle wiadomości, że stosunki pomiędzy Rzeszą niemiecką a Anglią znacznie się poprawiły i że pomiędzy temi dwoma rywalkami i antagonistkami nastąpiło pewne zbliżenie. Opinia prasy niemieckiej z „Frankfurter Ztg" na czele, nie bardzo zdaje się jednak za tem przemawiać. Po likwidacyi Turcyi europejskiej, zamiast oczekiwanego uspokojenia w konstelacyi międzynarodowej, wysuwają się nowe kwestye i problemy, które sytuacyę znowu gmatwają. Chodzi o Turcyę azyatycką. Piękny to kąsek, który zaostrza niezaspokojone apetyty mocarstw. Dr Rohrbach, jako wytrawny i dotąd prawie zawsze wiarygodny polityk, przedewszystkiem co do spraw Turcyi azyatyckiej, prawdopodobnie z palca nie wyssał sobie znamiennych informacyj o układzie angielsko-tureckim. A że informacye te wywołały duże zainteresowanie w Niemczech, pokazuje się z głosów prasy niemieckiej, która bądź co bądź wielkie do nich przywiązuje znaczenie.

Stanisław Przybyszewski.

Dzieci nędzy.

Część pierwsza.

18 (Ciąg dalszy.)

Jeden w nim został na ziemi i czuwał z nieskończoną dobrocią i miłością przy Jadzi, drugi szedł szlakiem krzyżowej męki Chrystusa.

Coraz dzikszym stawał się sen śmiertelnie znużonego, przemęczonego człowieka.

Patrzył na Niego...

Zdjęło go straszne przerażenie, bo patrzył w swoje własne oczy.

Zawrzał w nim ból, wściekłość, nienawiść — i zacharczał:

— Ha, ha! Ty Bogiem się mianujesz? Coś Ty za Bóg?

Coraz większe przerażenie go ogarniało, bo w obliczu tego, którego znieważyć pragnął, siebie poznawał.

Jakieś dalekie wspomnienia:

A może to ten się objawił, którego nazwiska żydom wymówić nie wolno — może to sam Elohim — a może sam Jahweh.

Straszna rozterka szarpała jego serce.

Jej — jej! się objawił... Kto? On? czy Ja?

Nazareńczycy plotą, że jakiś Michał, czy też Gabryel Archangelus również jakiejś Maryi się objawił — biedny Archangelus musiał zapowiadać przyjście Syna Bożego — a on się Metelli objawił.

Kto? On? Czy ja?

W żaden sposób nie był w stanie zrozumieć, co mogłoby być wspólnego między nim, Apolinem, jadącym na oślicy, a Mesyaszem, którego żydostwo na klęczkach witało i palmy przed nim słało. Cóż mogło być wspólnego.

Chciał ryknąć przeciągłym śmiechem, gdy tego Joschnę Metella — czy też Jadzia — bo nie był w stanie rozróżnić rysów twarzy: tak mu się to w jedno zlało — Apolinem nazwała, ale nie zdołał, bo biła taka światłość od Tego, który niezadługo miał drzewo hańby na Golgotę ponieść, światłość która go oślepiała i przerażeniem napełniała.

Dźwignął się.

A było tak straszne milczenie, że mówić jęło.

Bóg przemawiał przez milczenie, Bóg przestąpił próg jego świadomości, i zdjął go nagły, pokorny wstyd, że ośmielił się Boga w sobie samym nadsłuchiwać... W sobie samym?

Gdzież tam! Przecież ten Bóg sam opodal rozmawia z swym Ojcem — przecież słyszy jego modlitwę — a równocześnie dokładnie wiedział, że to on sam — jak najdokładniej wiedział, że on tam klęczy i modlitwę sprawuje.

Przeraził się swoją pychą — jak śmiał nawet coś podobnego śnić?

Był zdumiony, że jeszcze żyje, że ta obca Boska Moc, której imienia wymówić nie wolno — na głuchy głaz go nie zamieniła, iżby już nie był zdolen nikomu z niedostępnych tajemnic poruczyć.

Ale mimo straszliwego lęku hardział coraz więcej, bo coraz jaśniejsze przeświadczenie go ogarniało, że On, Zbawiciel, i on... Łotr — nie! nie Łotr! ale ten, który ma pojąć Zbawiciela — zastanowił się — w sobie! w sobie! wykrzyknął: to jedno!

On i ja: jedno!

Zaśmiała mu się dusza w uroczystej radości na tę myśl, a na śmierć się zasmuciła, gdy pomyślał, że czycha na Tego, któryby chciał oddalić kielich goryczy od siebie, ale woli ojca swego się poddaje.

A miał ci go oddać w ręce rozjuszonego motłochu, w ręce władzy Poncyusza Piłata, którego poza morenami, tuczonemi mięsem niewolników, nic w judzkiej krainie nie obchodziło.

Cecilia Metella! Zdumiewająca, że zawsze Jadzia przed jego oczyma stawała..

Ocknął się na chwilę, zapalił machinalnie papierosa, ale był zbyt znużony, by go do końca dopalić — rzucił go na ziemię.

Podjął wątek snu.

— Aha! teraz wiem! Cecilia Metella — nie — gdzie tam? Jadzia, kazała mi Chrystusa bronić... tego mojego? Bo przecież przed chwilą pojął, że tamten i on, to jedno...

Zapadł znowu w głęboki sen.

Huczały mu w uszach wrzaski i krzyki najprzedniejszych tego niechludnego ludu: arcykapłanów — i — nie wiedział, jak się stopnie hierarchii nazywają, a stał ci on wtedy na straży pałacu na czele roty żołnierskiej — słyszał, jak cichł gwar i rozgiełk, gdy się odezwał kpiący, szyderski, pogardliwy głos cesarskiego namiestnika, a gdy tenże przestał mówić, wzmagała się kłótnia i wrzawa do piekielnego wrzasku.

Jakie to było wstrętne! Zatrząsł się, ale nie dlatego, by go była obchodziła jakaś sprawa z tymi obłąkanymi prorokami, a która codziennie się powtarzała. — O nie! To jedno świszczało piekielnym wichrem w jego mózgu, że idzie tam pojmać i na pewną śmierć krzyżową wydać... kogo?

Nie śmiał dokończyć myśli. Czemu nie? Stał się hardy. Boga z siebie wyłonił, którego ma teraz pojmać — czemu nie może domyślić do końca?

Coraz głębszy stawał się jego sen. Przeklęta chwila, w której Metella ujrzała Apollina — czy też króla żydowskiego — czy też... a może to była Jadwiga?

Teraz już dobrze pomniał: ciemność jęła opadać na świat — w pałacu zaległa złowroga cisza, jakby wszystko wokoło przyczaiło się z zapartym oddechem do wysłuchania wyroku na Syna Bożego — nagle uczuł, jak jego ramię zrozpaczona, w bolesnym jęku krzycząca ręka:

— Ratuj go! ratuj!

— Kto ona?! Cecylia Metella... Ależ nie, to przecież Jadwiga, żona Zdzisława.

— Dam ci wszystko, co zechcesz, sama siebie ci dam, bylebyś tylko uratował mi światło, słońce, mego Apollina od zagłady..

Chciało mu się śmiać, bo widział onego Apollina na oślicy, ale ponieważ Jadwiga prosiła o jego życie, więc na wszystko był gotów.

Raz jeszcze wpięły się jej palce, jak gdyby ostre szpony w przedśmiertnej męce konającego ptaka w jego ramię:

— Ratuj go! Ratuj!

— Kogo? — zawrzasnęło w nim.

A serce jego skurczyło się, jak gdyby je ktoś brutalnym chwytem był dusił.

A nagle przeląkł się, bo wiedział, że jakiś cud w nim ma się dokonać.

— Kogo? — szepnął trwożnie i pokornie.

— Ciebie samego!

Teraz już wszystko zrozumiał i już się nie wahał. Metela-Jadwiga zniknęła, a tuż za nią rozległ się pijany, ohydną zemstą, plugawym brudem ociekający krzyk tłuszczy żydowskiej:

— Sprawiedliwy sąd oddał go w moc naszą!

— Na krzyż! Na krzyż!

Było już po północy, gdy z pałacu nadszedł rozkaz, aby pojmano Syna Bożego.

— Kogo?

— Mnie?

— Ale gdzież tam!

— Co za straszna noc!

To piekielne milczenie mówiło.

Zdawało mu się, że jeden Bóg z drugim mówił... A może z nim samym? Ale przeląkł się tej myśli... Ja z Nim?! Piorunemby mnie zmiażdżył, gdybym Ich rozmowę przerwał!

Nie dorósł jeszcze do tego, by módz z Bogiem Ojcem przemawiać.

Dziwnem mu się tylko wydawało, że ten Bóg Ojciec, który był zazdrosny o Mojżesza, o własnego swego syna —

Urwały się jego myśli. Co za straszna noc!

Tyle miał świadomości, tej samej, tej bezprzytomnej, a równocześnie siebie świadomej, że śnił — bez końca takby śnić chciał, bo był żądny wiedzy tego, co ongi Jemu, a możliwe, że Mu się stało. (C. d. n.)

Z wędrówki po Macedonii.

Tytuł o tyle nie ścisły, że chodzi nie o całą Macedonię, lecz tylko o sporne jej części, do których roszczą sobie pretensye Bułgarzy, Serbowie i Grecy. Wędrówkę przedsięwziął znany publicysta, dr Le Monnier, a informacye swoje i wrażenia ogłosił w formie feljetonu, w jednym z wiedeńskich dzienników. Rzecz jest na czasie, więc niektóre szczegóły owej wędrówki podajemy tutaj.

Rozpoczynam podróż w Salonice i jadę ku wschodowi — pisze Le Monnier — a mianowicie przez równinę, którą zdobyli Grecy, aż do potężnego, lecz leniwie płynącego Wardaru, przez który wiedzie wielki most żelazny. Ta równina jest stepem bezdrzewnym, pokrytym krzakami głogu i róż, pomiędzy któremi znajdują się liczne kałuże, czy sadzawki. Niektóre rośliny świadczą, że gleba tutejsza ma silną przymieszkę soli. Owe kałuże są śladami powodzi, która zawsze tu powstaje w czasie roztopów wiosennych i podczas ulewnych deszczów jesiennych po wezbraniu rzeki Wardar. Rzeka ta, największa w Macedonii, ma swoje źródła w górach pod Gostiwarem. Ta równina, podobna do stepu, ma kilka tysięcy hektarów powierzchni. Dzisiaj krążą nad nią stada ptactwa drapieżnego, ale gdy nastąpi wreszcie pokój, włościanie pewni opieki rządu, mogą ten pusty step zamienić szybko w kwitnące łany.

Przejechawszy przez most na Wardarze, kolej wiedzie na południe ku górom Olimp. Tu jednakże stary gościniec rzymski — via Egnatia — skręca ku zachodowi, a my równie udamy się w tę stronę. W miarę posuwania się ku zachodowi, kraj coraz więcej jest urodzajny, jednakże dużo ziemi leży odłogiem. Ciągną się łany pszenicy, żyta i ryżu, a pomiędzy niemi pasy czerwone kwitnącego maku. Na tej równinie rozciąga się błotniste jezioro Jenidze Göl, a na północ od niego leży stara stolica Macedonii, miasto Pella. W tak zwanej Kampanii, równinie tuż na zachód od Saloniki, rozsiane są wysokie mogiły nad grobami wybitnych osobistości.

Teraz wracamy na kolej, która nas wiezie w dolinę rzeki Wistricy, po turecku Indze-Kara-su, wypływającej koło Kastorii, a wpadającej do zatoki salonickiej. Przybywamy do Kalaferyi, w skróceniu Weryi, miasta zajętego przez Greków. Naokoło okolica prześliczna, nie ustępująca Szwajcaryi saskiej. Idąc w górę rzeki Wistricy, dochodzimy do miasta Serfidze, a następnie do Elassony, pierwszego miasta tureckiego, które zajęli Grecy. Miasto leży u stóp gór Olimp, wznoszących się do wysokości 2.972 metrów. Dalej wiedzie kolej do Niausty, położonej wśród wspaniałych winnic.

Koło Wertekopu kolej opuszcza dolinę i wchodzi na pierwszą terasę gór, gdzie podróżnych przyjmuje najpierw pięknie położone miasto Wodena, które otrzymało swoją nazwę od wody. Przez miasto płynie licznemi splotami rzeka Nicia, spadając w dolinę uroczemi kaskadami i wodospadami. Rzeka ta ma bardzo wielką siłę motorową. Angielski podróżnik James Baker pisze: „Trzy miasta, a mianowicie Karaferia, Niausta i Wodena mają każde dla siebie tyle sił wodnych, że mogłyby one puścić w ruch wszystkie fabryki Manchesteru".

Stąd dostajemy się do głęboko położonej doliny Moglena, dobrze nawodnionej. Stosunki klimatyczne są tutaj tak pomyślne, że trzykrotne zbiory na rok są możliwe. Mieszkają tu Pomakowie, to jest mahometańscy Bułgarzy. W górnej części doliny osiedli mahometańscy Wołosi, czyli Wlacho-Meglowie. Kolej, posuwa się coraz wyżej. Przebywszy przestrzeń 6 kilometrów od Wodeny do Wladowy, kolej wzniosła się o 481 metrów wyżej. Minąwszy Wladowę dostajemy się na łąki, położone nad rzeką Nicią.

Stąd przybywamy do miasta Ostrowo nad jeziorem tej samej nazwy. Dotąd wzdłuż kolei bujna wegetacya radowała oczy podróżnych, koło Ostrowa rozciągają się piaski. Mimo to ogrody Bułgarów są bardzo dobrze utrzymane. Wszędzie widać skutki pracowitości Bułgarów. Jedziemy dalej wśród gór, a przejechawszy przez 15 tunelów, dostajemy się na drugą stronę przełęczy, a wreszcie do Monastyru. Tu rządzą Serbowie nad doliną Pelagońską, mającą 14 kilometrów szerokości, a 63 kilometry długości. Cała okolica jest żyzna.

Monastyr nazywa się po słowieńsku Bitolia, aczkolwiek ta nazwa pochodzi od albańskiego wyrazu: „witolia", t. j. gołąb. Monastyr liczył za czasów tureckich 60.000 mieszkańców, z czego wypadało 15.000 głów na załogę wojskową. Mieszkają tu Bułgarzy, Wołosi, Turcy, Grecy, Serbowie, Albańczycy i wreszcie Cyganie. Tutaj należy dalej wymienić miasto Resnę, liczące 5200 mieszkańców, z których połowa jest narodowości bułgarskiej, resztę zaś tworzą Turcy, Albańczycy i w małej liczbie Grecy. Również w Ochridzie na 18.000 mieszkańców najwięcej jest Bułgarów, potem idą Albańczycy i Turcy. Stan posiadania Serbów i Greków jest tutaj bardzo mały.

Droga powrotna z Ochridy wiedzie na Monastyr do Macedonii północnej. Dostajemy się tedy do Prilepu, zdobytego przez wojska serbskie. Prilep ma około 20.000 mieszkańców: Bułgarów, Turków, Albańczyków i garść Greków. Statystyka znowu nie mówi o Serbach. Czyżby w tem była tendencya? Stąd przybywamy znowu nad brzegi Wardaru, który płynie pośród gór i coraz więcej się zwęża, tworząc słynne przejście (defilée) Demir-Kapu. Jedziemy koleją w górę rzeki do Köprülü, czyli Weles, gdzie urywa się nasza podróż.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 10 czerwca.

(Odezwa wyborcza konserwatystów krakowskich. — Uchwały Prawicy Narodowej).

Rzecz w dziejach wyborów galicyjskich niebywała! Konserwatyści krakowscy wydali odezwę wyborczą! Wczoraj ogłoszono w „Czasie" na miejscu naczelnem „**Odezwę wyborczą Koła krakowskiego**", podpisaną przez hr. Stanisława **Tarnowskiego**, jako prezesa Koła, i Józefa **Męcińskiego**, jako prezesa komitetu wyborczego konserwatystów krakowskich. Sam fakt wydania oddzielnej odezwy, jej tytuł, i co najważniejsza, jej **treść**, świadczą o **stanowczym rozłamie**, jaki wytworzył się i pogłębił między konserwatystami krakowskimi i podolskimi.

Autor odezwy, widocznie stylista wykwintny, jest, jak się zdaje, nowicyuszem w redagowaniu odezw wyborczych. Ta, którą napisał, nikogo nie zagrzeje do walki wyborczej, którą podjąć muszą i przeprowadzić konserwatyści, jeżeli nie zechcą w bolesny dla siebie sposób zmiejszyć swego „stanu posiadania". Odezwa wylicza rzeczywiste i zbyt... sumarycznie zestawione zasługi konserwatystów krakowskich, w poprzednich Sejmach, z wyliczeniem nazwisk wybitnych posłów i działaczów tego stronnictwa. Odezwa zapewnia, że członkowie Koła krakowskiego „nie zboczyli nigdy z ich drogi, i byli wierni ich religijnym i politycznym zasadom". W dalszym ciągu czytamy w odezwie:

„**Zmiana ordynacyi wyborczej** nieuniknona, wisiała od lat kilku, z każdym rokiem trudniejsza, bo nieustannie rosły i mnożyły się żądania pod względem i narodowym i społecznym szkodliwe. Doszliśmy do przekonania, że trzeba raz tę sprawę rozwiązać, bo im dłużej się będzie wlokła, tem bardziej radykalizować się będzie społeczeństwo. Kiedy więc znalazł się projekt, na który zgodzili się i Rusini i reprezentanci stronnictw polskich, sądziliśmy, że należy go przyjąć i uchwalić. Jego złe strony widzieliśmy tak jak wszyscy, ale spodziewaliśmy się, że po tej uchwale nastanie uspokojenie waśni narodowych i społecznych, a wiedzieliśmy, że projekt **zabezpieczał** mniejszości polskie w okręgach mięszanych, zabezpieczał te placówki i ogniska narodowe, jakiemi są obszary dworskie, wreszcie zabezpieczał równowagę w radach gminnych i powiatowych.

„Losy tego projektu wiadome. Upadł, a te stronnictwa, które się na niego były zgodziły, dziś ogłaszają się za zwolnione z umowy i stają na swojem dawniejszem, radykalniejszem stanowisku. **Przyszły Sejm spotka się z temi samemi sprawami tylko w ostrzejszej formie.**

„Nasze stanowisko było źle sądzone, ganione. — Szczęśliwi będziemy, jeżeli się pokaże, że było mylnem, ale grozi niebezpieczeństwo, że nasze przewidywania się sprawdzą i że z nowego Sejmu wyjdzie nowa reforma wyborcza **gorsza od tej**, która być miała. Różne stronnictwa polskie zechcą swoje wpływy rozszerzyć, swoje mandaty pomnożyć, **kosztem większej własności, kosztem żywiołów umiarkowanych i zachowawczych**, a Rusini w tem sprzeciwiać im się **nie będą**. Zdarza się słyszeć, że w takim razie mamy zawsze łatwy sposób obrony: wszak na to nas będzie dosyć, żeby nie dopuścić do przepisanego kompletu w Izbie i do złej ustawy. Słaba pociecha! Więc dalej tak zostawiać tę sprawę wiszącą, ferment w kraju przeciągać i wzmagać, i ratować się środkiem, który naprawdę i na długo ratować nie może?".

To jedyny ustęp, określający ewolucyę dawnego „stańczykowskiego stronnictwa", które jednak zbyt silnie korzeniami konserwatyzmu tkwi w przeszłości, aby z tej ewolucyi swojej wysnuło konsekwencye polityczne. Zamiast szukać nowych dróg, dążących do odrodzenia stronnictwa, cofa się „Odezwa" na stanowisko przebrzmiałych haseł, które już dzisiaj nikogo nie rozgrzeją, bo odzywają się jakby jakiemś pozagrobowem echem zamierzchłych i niepowrotnych czasów.

Konserwatyści krakowscy odczuwają i widzą zmienioną sytuacyę, ale nie są w stanie odszukać w niej właściwego dla siebie stanowiska. „**Co mamy w tem położeniu robić my**, a raczej ci, których wybierzemy posłami?" — pyta zrozpaczony autor odezwy. I daje odpowiedź, jak na dzisiejsze stosunki, niesłychanie ogólnikową i frazeologiczną:

„**Trzymać się starego programu**: przez rozum polityczny i społeczny ład do lepszego stanu. Ład społeczny zaś jest mocno zagrożony, rozum polityczny zachwiany przez stronnicze nauki i zabiegi. Tem silniej należy ich strzedz i w zmienionych warunkach, z którymi, jako realni politycy, się liczymy, na swojem od pół wieku wypróbowanem stanowisku trwać. **Jeżeli kto wskaże** sposób wyjścia z dzisiejszych trudności i zawikłań, **pomagać mu** gorliwie i ze wszystkich sił opierać się wszystkiemu, coby wieść mogło do **gorszego rozkładu**".

Brzmi to miejscami, jak „Maerchen aus alten Zeiten" — to znowu odzywa się nutą dziwnej determinacyi w bezradności, i brakiem decyzyi równocześnie, w chwili, gdy nie czekać na wskazania innych i opierać się, aby się „gorzej" nie działo, lecz samemu z inicyatywą wystąpić i do działania impuls dawaćby należało.

Uzupełnieniem niejako tej odezwy jest następujący komunikat:

Komitet przedwyborczy, złożony z członków wybranych przez Koło krakowskie i z członków Prezydyum Stronnictwa Prawicy Narodowej na odbytem wczoraj posiedzeniu pod przewodnictwem prezesa Józefa Męcińskiego, przyjął do wiadomości odezwę wyborczą Koła krakowskiego. Następnie komitet w myśl uchwał Koła krakowskiego z dnia 13 i 25 maja b. r., oraz zgodnie z enuncyacyą przyjętą na zebraniu delegatów Stronnictwa Prawicy Narodowej z dnia 3 marca b. r., stwierdził, iż podejmuje akcyę wyborczą samodzielną bez porozumienia ze stronnictwem ludowem. W końcu na podstawie szczegółowych informacyj, otrzymanych z powiatów, omawiał komitet sytuacyę w poszczególnych okręgach wyborczych i postanowił nietylko utrzymywać dotychczasowych swoich posłów w dotychczasowych okręgach wyborczych, **ale nadto stawiać jeszcze w kilku innych okręgach z kuryi mniejszej własności kandydatów ze swego stronnictwa**. Lista kandydatów będzie w najbliższym czasie ustalona.

(Korespondencya „N. Reformy").

Przemyśl, 8 czerwca.

Ruchu wyborczego we właściwem słowa znaczeniu u nas jeszcze nie ma. Potworzyły się wprawdzie jakieś komitety przedmiejskie, nad któremi „władzę zwierzchniczą" sprawować usiłuje kreatura śp. Rady „narodowej", komitet organizacyi wszechpolskiej m. Przemyśla — ale trudno, zwłaszcza ostatni z nich, nazwać komitetem poważnym, tem bardziej, że wielu rzekomo, do niego należących, pospiesza z wyjaśnieniami, iż z „komitetem" tym nic wspólnego mieć nie chcą. Co do kandydatur, pewnem jest, że będą dwie: demokratyczna i druga wstydliwie wszechpolska, udająca bezpartyjną, bo... tak na ostatnim konwentyklu doradził p. Grabski, wiedzący doskonale, że Wszechpolacy w Przemyślu nie mają czego szukać.

Demokratyczną jest kandydatura dra **Dolińskiego**. Długoletni burmistrz miasta, poseł sejmowy przez lat pięć, zdecydowany zwolennik reformy wyborczej sejmowej, położył zasług tyle, że wybór jego zapewniony tem bardziej, gdy powrócił obecnie po dłuższem niedomaganiu do zdrowia i jest gwarancyą, że pracować tak, jak zechce i jak umie, potrafi. Upada zatem ostatni argument tej, że zacytujemy publicznie wypowiedziane słowa posła dra Czaykowskiego — „mafii w mieście, która bawiąc się w komisyę asenterunkową, bada fizyczne warunki kandydata".

Przeciw drowi Dolińskiemu wysuwają Wszechpolacy kandydaturę radcy sądu p. Grzędzielskiego, który, pomijając osobiste zalety, jako to swadę, towarzyskość i t. d., jest Wszechpolakiem, przeciwnikiem postępowej reformy wyborczej, i zbyt często zmienia przekonania.

Stwierdzić więc można, iż, bez względu na to, jak się ruch wyborczy w czasie najbliższym rozwinie, mandat sejmowy dra Dolińskiego jest zapewniony.

Zeppelin w Wiedniu.

Wiedeń, 9 czerwca.

(x.) Zapowiadana od kilku lat podróż hr. Zeppelina do Wiednia przyszła wreszcie do skutku i to o jeden dzień wcześniej, niż przewidywał program, co wywołało zamięszanie w tutejszym świecie sportowym. Ludność tutejsza, wielce wrażliwa, przyjęła owacyjnie sędziwego aeronautę, aczkolwiek podróż hr. Zeppelina z Baden-Baden do Wiednia jest zwyczajnym lotem wycieczkowym, a nie rekordowym. Odległość tych dwóch miast wynosi 750 kilometrów, gdy w r. 1909 balon „Zeppelin II" przeleciał odległość 1100 kilometrów, przyczem przebywał w powietrzu przez 29 godzin. Także inne loty odbyły się na większej przestrzeni, aniżeli odległość z Baden-Baden do Wiednia, że wymienimy przeszłoroczny lot balonu hr. Zeppelina „Hansa" z Friedrichshafen do Hamburga. Trudność polegała tylko na tem, że przez całą drogę w obrębie Austryi nie było żadnej hali balonowej, która dałaby schronienie balonowi w razie przymusowego wylądowania z powodu burzy.

Balon, którym hr. Zeppelin przybył do Wiednia, nazywa się „Sachsen", jest zbudowany wedle systemu zeppelinowskiego, to jest „sztywnego". Nazwa ta pochodzi stąd, że balony owego systemu posiadają znamienne rusztowanie kratowe z profilowanego aluminium. Pręty rusztowania za pomocą drutów stalowych są umocowane. Poprzeczne przecięcie jego ma kształt szesnasto-boka, podłużne zaś kształt walca.

Wewnątrz rusztowania znajduje się 18 oddzielnych baloników, napełnionych wodorem. Rusztowanie pokryte jest w zupełności impregnowanym jedwabiem, a spód jego umocowany jest za pomocą tramu, mającego w przecięciu poprzecznem kształt trójkąta. Sztywnie połączone ze spodem i z rusztowaniem są łodzie maszynowe, dozwalające także lądować na wodzie. Dna obu łodzi na zewnątrz pokryte są poduszkami pneumatycznemi, które łagodzą uderzenie o ziemię przy lądowaniu.

Obecne balony hr. Zeppelina, a więc także balon „Sachsen", ma w tylnej łodzi dwa motory benzynowe o 6 cylindrach systemu Maybacha. Siła każdego motoru wynosi 180 koni. W przedniej łodzi znajduje się jeden taki motor. Oba motory tylne poruszają po jednej śrubie rozpędowej 4-skrzydłowej, przedni motor porusza dwie śruby dwuskrzydłowe. Te cztery śruby rozpędowe umieszczone są po dwie, po obu bokach balonu, ponad łodziami. Przednie, 2-skrzydłowe śruby robią 500 obrotów, tylne nieco mniej. Dźwignia steru, pociągacze wentylów i balonów z wodą balastową znajdują się w przedniej łodzi kierownika balonu. Tu również umieszczone są wszystkie przyrządy. Balony pasażerskie posiadają łódź w połowie spodu, balony wojskowe znacznie mniejszą łódź tuż poza łodzią kierownika. Każdy balon ma miejsce dla stacyi telegrafu bez drutu.

Balon „Sachsen" zbudowany został dla niemieckiego Towarzystwa akcyjnego żeglugi salonowej w Frankfurcie n. M. Długość jego wynosi 140 metrów, najdłuższa średnica poprzeczna 14 metrów, pojemność 20.000 metrów sześciennych gazu. Największa szybkość dochodzi do 80 kilometrów na godzinę przy spokojnem powietrzu. Ciężar użytkowy wynosi 6.000 kilogramów.

Łódź dla pasażerów mieści się w spodzie balonu, przymocowana do rusztowania sztywnie. Wszystkie metalowe części łodzi są wewnątrz łodzi pokryte drzewem mahoniowem. Drewniane belki sufitu łodzi pokryte są inkrustacyą z masy perłowej. Duże okna wysuwalne dają na wszystkie strony widok. Krzesła i stoliki są plecione z łoziny.

Załoga składa się z 9 ludzi, a mianowicie należą do niej: kierownik, dwaj sternicy i dwaj monterzy w przedniej łodzi. Inżynier i trzej monterzy siedzą w tylnej łodzi. Łódź pasażerska może pomieścić 20 osób. Reszta ciężaru użytkowego przypada na benzynę i oliwę, tudzież na balast.

Balon systemu sztywnego ma tę zaletę, że nawet po znacznej utracie gazu nie zmienia swojego kształtu, że śruby popędowe, umieszczone w środku po bokach balonu najbliżej punktu opornego, są wyzyskane w całej sile, a wreszcie, że skutkiem obu powyższych warunków własna szybkość balonu jest znaczna. Wadą tego systemu jest to, że balony Zeppelina muszą mieć ogromne rozmiary, a więc i ciężar, że w czasie lądowania silny wiatr może je łatwo uszkodzić, że wreszcie transport wymaga zupełnego rozbioru balonu.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N, lecz do X".

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Nowe Mody", na inserat, składkę i t. p.).

Kronika.

Kraków, 10 czerwca.

Akademia górnicza w Krakowie. Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, rząd godzi się na grunt, ofiarowany przez gminę m. Krakowa, o powierzchni 10.000 metrów kwadr., pod budowę gmachu Akademii górniczej. Grunt ten mieści się naprzeciwko nowego gmachu studyum rolniczego przy Alei Mickiewicza. W najbliższym czasie rozpisze ministerstwo robót publicznych konkurs dla architektów polskich na projekt budowy gmachu, który będzie kosztował około dwóch milionów koron na podstawie programu, ułożonego w porozumieniu z komitetem organizacyjnym, powołanym przez ministerstwo robót publicznych, a składającym się z fachowych profesorów uniwersytetu i reprezentantów górnictwa. Chociaż gmach do przyszłego roku nie będzie gotowy, to jednak nowy zakład naukowy ma być z początkiem roku szkolnego 1914-15 otwartym i będzie musiał na razie znaleść prowizoryczne pomieszczenie.

Na mogile poległych w r. 1848 na cmentarzu krakowskim, ustawiono wspaniały pomnik, którego twórcą jest profesor Laszczka.

W niedzielę 15 b. m. o 10 rano, po nabożeństwie w kaplicy cmentarnej, odbędzie się **uroczystość poświęcenia pomnika** postawionego staraniem komitetu zawiązanego z inicyatywy „Gwiazdy". Przy poświęceniu przemówią przewodniczący komitetu, prezes „Gwiazdy" i reprezentant m. Krakowa. W uroczystości wezmą udział chór „Lutni" i orkiestra Sokoła. Na uroczystość komitet zaprasza stowarzyszenia i publiczność.

Gościna opery lwowskiej. Nowa operetka „Grigri" Pawła Linckego, utrzyma się niewątpliwie długo w repertoarze, chociaż nie dojdzie do tej popularności, jak „Cnotliwa Zuzanna", lub operetki Lehara, gdyż muzyce jej brak oryginalnej nuty, brak owej lekkości i „esprit", znamionujących niektóre rozwleczone po świecie melodye operetkowe. Do najlepszych ustępów w muzyce Linckego należą reminiscencye, zapożyczone z obcych warsztatów. Treść? — nie bez treści, owszem: zabawna, przeplatana nie zawsze dowcipnymi epizodami, lecz w ostatecznym efekcie dzięki grze aktorów nie pozbawionymi nuty wesołej, zmuszającej do śmiechu. Wykonanie „premiery" miało cechy świeżości: śpiewacy prześcigali się w zdobyciu trofei humoru. Tempo wykonania, pełne temperamentu i życia, inscenizacya nowa i ładna, tańce zajmujące, znakomicie grająca orkiestra złożyły się na całość, przynoszącą zaszczyt gościom lwowskim.

Dr Józef Reiss.

Z teatru miejskiego. Janina Korolewicz-Waydowa, znakomita nasza primadonna, wystąpi dziś we wtorek w swej ulubionej i popisowej partyi Amelii w melodyjnej operze Verdiego „Bal maskowy". Inne partye wykonają panie: Brzeska, Kasprowiczowa, pp. Dobosz, Okoński, Paszkowski i Jeliński. Dyryguje kapelmistrz Bronisław Wolfsthal.

Następne występy p. Korolewicz-Waydowej we czwartek w operze „Eugeniusz Onegin", jako niezrównana Tatiana, w sobotę jako idealna Małgorzata w „Fauście". W przyszły wtorek usłyszymy raz jeszcze znakomitą artystkę w japońskiej operze Pucciniego „Madame Butterfly", która powtórzoną będzie na wielostronne życzenie publiczności, pragnącej raz jeszcze podziwiać tę wielce oryginalną kreacyę naszej wielkiej artystki.

Następnie we czwartek, 19 b. m., i w sobotę, 21 b. m., ukaże się słynna „Zaza" Leoncavalla z gościnnym udziałem Janiny Korolewicz-Waydowej.

Resztę wieczorów wypełnią najulubieńsze operetki z udziałem pierwszorzędnych artystów lwowskich z p. Miłowską na czele.

Z pałacu sztuki. Profesor Jacek Malczewski nadesłał na wystawę do pałacu sztuk pięknych dwa wielkie obrazy pt. „Tęsknota" i „Rezygnacya".

Walne zgromadzenie „Ogniska" nauczycielskiego (Rynek l. 12) odbędzie się 12 bm. o g. 5 po poł. Na porządku dziennym: 1. Dodatek drożyźniany dla nauczycielstwa krak. i podg. 2. Sprawa wyboru delegatów na konferencyę krajową. 3. Wybór delegatów Ogniska na krajowy zjazd delegatów Ognisk we Lwowie. 4. Wniosek wydziału w sprawie „Głosu naucz."

Egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka w Krakowie odbył się pod przewodnictwem radcy Tomasza Sołtysika, dyrektora gimnazyum III w czasie od 2 do 9 b. m. Egzamin dojrzałości zdali: Z oddziału A: Barański Leon (z odzn.), Bociański Stanisław (z odzn.), Dworzak Kazimierz, Dziama Tomasz, Friedberg Mieczysław, Głowacki Jan (z odznaczeniem), Jaroń Włodzimierz, Kowalkowski Zdzisław, Kulczyński Stanisław (z odzn.), Lachowicz Ignacy, Lgocki Stefan, Mermon Julian, Orzechowski Władysław, Pająk Franciszek (z odzn.), Porzycki Adam, Ptak Julian, Reiner Otmar (z odzn.), Schimitzek Stanisław (z odzn.), Schnayder Józef, Słapa Aleksander (z odzn.), Studnicki Stanisław, Szymczakowski Wacław, Taborski Józef, Tkaczyk Sebastyan (z odzn.), Wołek Józef, Woźniakowski Jan. Z oddziału B: Balzar Franciszek, Berski Józef (z odzn.), Borelowski Bronisław (z odzn.), Czarnecki Stefan (z odznacz.), Fiałkowski Mieczysław, Franta Władysław, Gollenhofer Franciszek (z odznacz.), Heinz Henryk, Kantor Tadeusz, Koczurkiewicz Władysław (ekst.), Kubas Stanisław, Kuhn Tadeusz, Kuryło Eustachy, Kwoka Franciszek (z odznacz.), Łapa Franciszek (z odzn.), Mazanowski Jerzy (z odzn.), Mistat Józef, Olech Ludwik, Pawela Ludwik, Pietroń Franciszek, Postawa Ferdynand (z odzn.), Rogoż Stanisław (z odzn.), Sławarz Wł. (z odzn.), Wcisło Tadeusz, Winterstein Alfred (z odzn.), Żak Jan (ekst.).

Przy egzaminie nie reprobowano żadnego abituryenta, a świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymało 40 proc.

Koło P. T. E. im. M. Konopnickiej. Pod tą nazwą ukonstytuowało się w sobotę pierwsze Koło Polskiego Tow. Emigr. w Krakowie na zebraniu, odbytem pod przewodnictwem p. Zaleskiej. Po referacie dyr. Okołowicza na temat zadań Koła i obszernej dyskusyi, wybrano zarząd Koła, w skład którego weszli p. M. Wojciechowski jako przewodniczący, oraz pp. Mossoczowa, H. Okołowiczowa, H. Radziejowska, dr M. Stępowski i St. Szajnowski. Na listę członków Koła zapisało się na razie 56 osób.

Z seminaryum naucz. żeńskiego. Zgłoszenia piśmienne do egzaminu wstępnego na I kurs seminaryum nauczycielskiego żeńskiego należy wnosić do dyrekcyi tego zakładu do 25 b. m. włącznie, z dołączeniem metryki i świadectwa szkolnego za II półrocze. Piśmienny egzamin rozpocznie się w dniu 26 b. m. o godz. 8.

W sprawie otworów piwnicznych, służących do wrzucania lodu, węgla, drzewa opałowego itp., umieszczonych w poziomie chodników, lub też nad chodnikami, wydał magistrat m. Krakowa specyalne rozporządzenie, celem zapobieżenia nieszczęśliwym wypadkom, jakie otwory te, z braku należytego zabezpieczenia, spowodować mogą. Najpóźniej do dnia 1 października br. mają być otwory piwniczne, o ile dolna ich krawędź nie leży w wysokości przynajmniej 20 cm. ponad poziomem chodnika, względnie podwórza, od dołu podmurowane tak, aby właściwy otwór rozpoczynał się przynajmniej 20 cm. nad poziomem chodnika lub podwórza; jeżeli zaś mała wysokość okienka na podmurowaniu go od dołu pozwala, należy okienko zaopatrzyć gęstą kratą lub silną siatką drucianą do otwierania. Na przyszłość tylko w powyższy sposób zabezpieczone okienka piwniczne, mogą być urządzane. Wysokość okienek, względnie sposób ich zabezpieczenia należy uwidaczniać w planach nowych lub przerabianych budynków, przedkładanych magistratowi.

Śmiertelne przejechanie. Wczoraj wieczorem przejechały konie dorożkarza Hampla z Grzegórzek na polach Katarzyńskich koło wału kolejowego 3-letnią dziewczynkę Genowefę Sikorównę z Grzegórzek. Konie pokaleczyły dziecku głowę i klatkę piersiową. Pogotowie odwiozło ofiarę wypadku do szpitala, gdzie wkrótce umarła. Władze wdrożyły dochodzenia.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj około godz. 8 wieczór wypadł przez okno z drugiego piętra 3-letni Franciszek Mecler, synek krawcowej, zamieszkałej przy ul. Floryańskiej pod l. 43. Nieszczęśliwy chłopiec złamał nogę, innych obrażeń wewnętrznych na razie nie stwierdzono. Pogotowie ratunkowe po założeniu opatrunku pozostawiło chłopca domowej opiece.

Budowa nowego gimnazyum w Podgórzu. Po długich staraniach załatwioną nareszcie zostanie sprawa budowy nowego gmachu dla gimnazyum podgórskiego. Jak się dowiadujemy w najbliższym czasie będzie rozpisana licytacya na budowę tego gmachu kosztem przeszło 400.000 koron. Budynek stanie na gruncie, ofiarowanym przez gminę m. Podgórza, za nowym kościołem OO. Redemptorystów. Miastu przybędzie nowy duży gmach rządowy.

Z kraju.

Napad Niemców na wycieczkę polską. Z Białej piszą nam pod datą 9 b. m.: Wczoraj po południu wybrali się uczniowie polskiej uzup. szkoły przemysłowej w Białej na wycieczkę do lasu miejskiego w Lipniku. Wycieczce przewodniczył miejscowy katecheta, ks. Władysław Mączyński. W lesie podczas podwieczorku na leśniczówce, kiedy chłopcy śpiewali polskie pieśni, napadła ich gromada wycieczkowców Niemców **i pobiła kilku chłopców laskami**.

Ksiądz, obsypany kamieniami i ordynarnemi wyzwiskami, musiał schronić się do prywatnego mieszkania leśniczego, gdzie był przetrzymany w oblężeniu trzy kwadranse.

Do czego już dochodzi na polskiej ziemi!

Tyle nasz korespondent. My dodamy skromne pytanie: Dlaczego zbójom niemieckim nie wytacza się procesów kryminalnych? Powtóre, dlaczego w tego rodzaju sprawach Koło polskie nie wnosi interpelacyj?

Siersza, 9 czerwca. (Straż pożarna). Dnia 1-go b. m. odbyło się walne zgromadzenie Tow. ochotniczej straży pożarnej w Sierszy. Wybrano prezesem dyrektora Antoniego Schimitzka, zastępcą p. Fr. Olasa, naczelnikiem p. Sylwestra Strzelczyka, zastępcą p. Antoniego Rejdycha. Komendantami pp. Franciszka Rejdycha i Jana Głowacza, sekretarzem p. Antoniego Bistę, kasyerem p. Franciszka Kawalę.

Kolbuszowa, 9 czerwca. (Gimnazyum).

Tutejsze Tow. szkoły gimnazyalnej żeńskiej, otrzymało prawo publiczności dla swego gimnazyum i 1 września otwiera 3 pierwsze klasy. Gimnazyum pozostaje pod kierunkiem dyr. Franc. Sołtysika. Dla dziewcząt otwiera zarząd osobny kurs popołudniowy. Wpisy odbędą się 30 czerwca i 30 września.

Przemyśl, 8 czerwca. (Walne Zgromadzenie Izby adwokackiej).

Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie tutejszej Izby adwokackiej. Należy do niej 139 adwokatów, i 179 kandydatów adwokatury. Majątek Izby wynosi 24,593 K, a budżet roczny 5,200 K. Zatwierdziwszy sprawozdanie kasowe i uchwaliwszy budżet walne zgromadzenie przystąpiło do wyborów wydziału: wybierając prezydentem Izby dr L. Tarnawskiego, a wice-prez. dr W. Rosenbacha, oraz 7 członków wydziału. Najwięcej zainteresowania obudziły wybory Rady dyscyplinarnej, której dotychczasowy prezes dr Doliński oświadczył, że ponownego wyboru ze względu na inne obowiązki nie przyjmie. Zebrani urządzili mu gorącą owacyę a w miejsce jego wybrali dr B. Gansa, którego zastępcą został dr Błażowski. Prokuratorem Izby wybrany dr Sal. Ehrlich, a substytutami: dr Tauber i dr Dobrzański. Z uchwał powziętych zasługuje na podkreślenie jedna, która z pewnością wywoła szerszą dyskusyę, a postanawiającą, że „nie należy by w miejsce tymczasowych zarządców mas konkursowych zatwierdzono innych adwokatów stałymi zarządcami lub też osoby z po za zawodu adwokackiego". Czy ministerstwo sprawiedliwości tego rodzaju uchwałę godzącą w interesa wierzycieli zatwierdzi — można wątpić.

Straszny wypadek. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 8 b. m. z ramienia I Koła T. S. L. wyjechali z wykładem do pobliskiej wsi Trzetrzewiny nauczyciele: Józef Zaremba i Jan Nowak. Ostatni wziął z sobą dzieci, dwóch chłopców, aby im sprawić przyjemność przejechania się po świeżem powietrzu. Od kościoła do budynku szkolnego prowadzi droga wiejska, dosyć stroma. Jadąc nią, polecono fiakrowi, aby dobrze powóz zahamował, pokazało się jednak, iż hamulec nie fungował należycie, a powóz począł się toczyć coraz szybciej. Wtedy nauczyciel Zaremba wyskoczył, doznał jednak obok potargania sukien, silnej kontuzyi na nodze, później powóz przewrócił się, a starszy pięcioletni synek p. Nowaka spadł tak nieszczęśliwie, iż poniósł śmierć na miejscu, prawdopodobnie przez skręcenie kręgosłupa, gdyż nie ma żadnych śladów potłuczenia. Pierwotnie sądzono, iż chłopiec tylko zemdlał, cucono go więc w przydrożnym domu, następnie owiniętego w pierzynę przewieziono z powrotem do domu i zawezwano natychmiast lekarza, ten jednak niestety mógł już tylko śmierć skonstatować. Winę w tej sprawie ponosi po części magistrat, który nie rewiduje należycie pojazdów fiakierskich, czy są one zupełnie zdatne do wyjazdu.

Ze świata.

Niemiecka władza kościelna i Polacy. Podczas ostatnich wyborów do Sejmu pruskiego na **Kaszubach**, mimo sojuszu centrowców z hakatystami, zwyciężyli, jak wiadomo, kandydaci polscy: ks. Łoziński ze Siewakowic i ks. Witkowski z Mechowy. Ks. Łoziński posłował już dotychczas, natomiast ks. Witkowski jest posłem nowym. Dzienniki poznańskie donoszą, że pelplińska władza duchowna, która, jak wiadomo, zarządziła bierzmowanie w dniu wyborów, aby wyborcom polskim uniemożliwić spełnienie obowiązku narodowego, **zakazała obecnie ks. Witkowskiemu przyjąć mandat poselski.**

Tak postępuje partya centrowa na ziemiach polskich, która wydała hasło, że okręg kaszubski „na

leży Polakom wyrwać za wszelką cenę". Ks. Witkowski będzie musiał prawdopodobnie złożyć mandat i z tego powodu w okręgu kaszubskim będzie się musiała rozegrać nowa walka wyborcza.

Walka z bandytami. W uzupełnieniu wczorajszego telegramu z Warszawy o krwawem starciu policyi z bandytami na przystani statków parowych na Wiśle w Warszawie, „Kuryer Poranny" przynosi następujące szczegóły:

W dniu 8 b. m. wieczorem policya warszawska otrzymała telegram od naczelnika powiatu kutnowskiego, ks. Obolenskiego, z zawiadomieniem, że na statku „Mars" wyjechało w stronę Warszawy czterech bandytów, którzy w obrębie powiatów kutnowskiego i gostynińskiego dokonali szeregu napadów na kupców oraz obrabowali podróżnych, jadących dwoma automobilami.

Komisarz I cyrkułu, Makawiew, poczynił odpowiednie zarządzenia celem schwytania bandytów. Złośliwy przypadek jednak, a raczej nieregularny kurs statków sprawił, że statek, wiozący bandytów, przybył o godzinę wcześniej, aniżeli zapowiadał rozkład jazdy. Skutek był ten, że na przystani zjawiło się tylko dwóch przedstawicieli policyi, reszta zaś z komisarzem miała przybyć na pół godziny przed nadejściem statku. Agent Dobecki i policyant Kubaczenko, widząc nadjeżdżający statek „Mars", postanowili sami zająć się ujęciem bandytów w nadziei, że w ostatniej chwili nadejdzie rezerwa policyjna.

Tymczasem podróżni zaczęli opuszczać statek, a agent Dobecki w tłumnie cisnących się na mostek rozpoznał dwóch bandytów, których fotografie złożone były w wydziale śledczym. Agent przystąpił do nich i aresztował ich, czemu ci nie protestowali. Pragnąc ująć dwóch pozostałych jeszcze, agent zamknął swych aresztantów tymczasowo w pakamerze, a sam udał się na dalszy przegląd podróżnych statku. Gdy jednak reszty bandytów nie znalazł pośród podróżnych statku, powrócił do pakamery i otworzył go, aby obu bandytów okuć i odprowadzić do cyrkułu.

Na to tylko czekali bandyci. Przez czas swego zamknięcia przygotowali się oni do walki, a mając pistolety manuzerowskie, trzymali je w ręku, gotowe do strzału.

Gdy drzwi pakamery otworzono i ukazał się w nich Dobecki, bandyci dali pierwszy strzał. Zalany krwią Dobecki cofnął się, a bandyci wyskoczyli z pakamery i dali do stójkowego Kabaczenki kilkanaście strzałów. Kabaczenko dobył brauninga i dał do bandytów pięć strzałów, sam jednak, otrzymawszy pięć kul, runął na pomost martwy.

Usłyszawszy strzały na przystani, znajdujący się podówczas około przystani Fajansa stójkowy Bieliński, pobiegł w stronę strzałów, a widząc dwóch mężczyzn wybiegających z przystani, dał również dwa strzały. Więcej już nie zdążył wystrzelić, gdyż dwie kule bandytów ugodziły go w serce. Bandyci tymczasem wskoczyli do dorożki i sterroryzowawszy woźnicę, rozkazali mu jechać co koń wyskoczy w stronę ulicy Furmańskiej, tam wyskoczyli i pobiegli przez Bugaj i Mostową, gdzie też wszelki ślad za nimi zaginął.

Ofiarą strzałów bandytów padł palacz statku „Orion" Wincenty Witkiewicz, któremu dwie kule przebiły piersi; uczeń szkoły Chrzanowskiego, Henryk Słoboń, lat 20; agent Dobecki, który otrzymał groźny postrzał w usta i dwaj zabici policyanci Bieliński i Kabaczenko.

Wskutek zarządzonej obławy aresztowano około 200 podejrzanych włóczęgów, ale poszukiwanych bandytów między nimi nie było.

Zemsta Lukacsa na dzienniku. W Budapeszcie wychodzi znany na całych Węgrzech dziennik „Ar-Est", który bezwzględnie zwalcza dzisiejszą większość Sejmu węgierskiego, a przedewszystkiem piętnował przy każdej sposobności byłego prezydenta gabinetu Lukacsa. Mając już ustąpić, Lukacs postanowił w ostatnim dniu zemścić się na wymienionem piśmie i wydał rozporządzenie, rzekomo pochodzące jeszcze z dnia 2 b. m., a odbierające dziennikowi „Ar-Est" prawo kolportażu. Lukacs twierdzi, że dawno już miał zamiar wydać takie rozporządzenie, ale wstrzymał się aż do ostatniej chwili, ażeby go nie posądzono o wywarcie osobistej zemsty. Lukacs oświadcza, że rozporządzenie owo jest aktem koniecznej obrony.

Oczywiście „Ar-Est" natychmiast pospieszył z odpowiedzią. Przedewszystkiem stwierdza „Ar-Est", że Lukacs przez cały czas swoich rządów prześladował w sposób brutalny całą opozycyę, zwłaszcza „Ar-Est". Rozporządzenie Lukacsa jest antidatowane i świadczy o mściwości powalonego prezydenta ministrów. Dalej ogłasza „Ar-Est", że dawniej Lukacs kilkakrotnie przysyłał do redakcyi swoich zausznikow, którzy nawet obietnicą pieniężną starali się redakcyę nakłonić do łagodniejszej krytyki. Gdy redakcya odrzuciła te propozycye, Lukacs usiłował coraz to innym sposobem do zgnębienia dziennika „Ar-Est", założył nawet konkurencyjne pismo opozycyjne. Wszystkie te środki zawiodły.

Oświadczenie to „Ar-Esta", wydano jako afisz, i rozdano w liczbie 500.000 egzemplarzy. Na końcu jego znajduje się ogłoszenie, że odtąd we wszystkich kawiarniach, restauracyach, trafikach i innych lokalach będą stali agenci sprzedawać „Ar-Est". Te plakaty rozsyłali po mieście nie tylko kolporterzy, ale także lekarze, adwokaci, nauczyciele, wogóle cała inteligencya. Dla omówienia tej sprawy Towarzystwo dziennikarzy w Budapeszcie zwołało nadzwyczajne zgromadzenie.

Przed 40 laty. Zjazd koleżeński tych, którzy przed 40 laty zdali maturę w gimnazyum św. Jacka w Krakowie, odbędzie się w niedzielę 15 bm. w Krakowie. Zgłoszenia należy przesyłać pod adr.: dr. Józef Bogdanik, Kraków, Lubicz 3.

Nowa książka. Zapisujemy pojawienie się w handlu księgarskim nowego dzieła, zasługującego na baczną lekturę i obszerniejsze omówienie. Dzieło to jest studyum dra Jana Hołyńskiego: „O prawach uczucia", drukowane nakładem tutejszej księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dyrekcya kinoteatru T. S. L. chcąc zadowolnić pod każdym względem wymagania swych gości, stara się niemal z każdym programem o wszechstronne urozmaicenie. I tak nowy program zaopatrzony w nader repertoarze, przynosi wiele ciekawych atrakcyj. Jednym z takich jest sensacyjny dramat p. t. „Piorun z jasnego nieba" w dwóch aktach z życia włoskiej arystokracyi. W roli tytułowej występuje światowej sławy włoska artystka p. Girgette. „Tajemnice z życia wiewiórki", rzecz zdjęta z natury, ciekawa i bardzo pouczająca. Z zakresu humoru i zacnego komizmu przynosi ten najnowszy i doborowy program: „Modne małżeństwo" komedyę arcywesołą, wziętą z tła nowoczesnych małżeństw. „Przyjacielska Fryeka miłośniczka muzyki" pobudza do śmiechu swoim nieskłamanym komizmem. „Hodowla owiec w Meksyku" ilustruje nadzwyczajny spryt Amerykanów w wykorzystaniu produktu owiec. Doskonałą wreszcie jest humoreska p. t. „Jak się ożeniłem". Oto mniej więcej treść najnowszego programu, który wszedł na ekran z dniem 6 b. m.

Nowa placówka rodzimego przemysłu. W dniu 5 b. m. przy placu Matejki Nr 5 w Krakowie, dokonał proboszcz parafii św. Floryana ks. Dr Kulinowski poświęcenia nowo otwartego fabrycznego składu farb, lakierów etc. krajowej fabryki inż. chemii p. Baranowskiego, od kilkudziesięciu lat w Krakowie przy ulicy Wolskiej L. 22 istniejącej. Nowy lokal magazynowy, obszerny, dostępny, mieści w sobie wyroby wyłącznie swojskie, farby malarskie, podłogowe, lakiery, emalie, oleje etc., niemniej wszelkie w tym zakresie użytkowe przedmioty. Poświęceniu towarzyszyło liczne grono gości ze sfer przemysłowych, kupieckich, dziennikarskich i obywatelskich, dając dowód, że właściciel firmy cieszy się ogólną sympatyą. — W ślad za słowami dostojnego kapłana Dra Kulinowskiego życzymy p. Baranowskiemu staropolskiem „Szczęść Boże"! 4997

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożył p. Karol Szerlag 10 K.

Zamieniona zarzutka. Zarząd Towarzystwa Strzeleckiego upraszą uprzejmie tego pana, który w niedzielę dnia 8 b. m. przemienił przez omyłkę zarzutkę koloru stalowego, aby odesłał ją na ręce zawiadowcy gmachu Tow. Strzeleckiego i tamże odebrał własną.

Z dyecezyi krakowskiej. Posadę kan. otrzymali: ks. Jakób Walkosz, prob. w Głębowicach na prob. w Zatorze; ks. Jan Stojanowski, administrator w Paczółtowicach na prob. w Paczółtowicach. Konkurs na probostwo w Głębowicach, rozpisany z terminem do końca czerwca.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu przydzieliło asystenta rachunkowego dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie Michała Fąfarę do służby rachunkowej w ekspedyturze dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie.

Prezydent galic. dyrekcyi poczt nadał posady ekspedyentów pocztowych, oficyantom: Wawrzyńcowi Legutce w Zabierzowie przy Niepołomicach, Aleksandrze Ludwig w Ropience, Albinie Gołosińskiej w Moszczenicy, Adamowi Brzezińskiemu w Woli Zarzyckiej, Emilowi Rogozińskiemu w Sierosławicach i Władysławowi Workowi w Budzowie, dalej pomocnicom: Maryi Horodyskiej w Mikołajowie koło Brodów, Anieli Osuchowskiej w Krasnem koło Grzymałowa, wdowie po sędzi Helenie Szczepańskiej w Ryczowie, Emie Piseckiej w Wojciechowicach.

Z kalendarza. We wtorek 10 czerwca: Małgorzaty kr. wd. i Amanc.; we środę 11 czerwca: Barnaby ap. i Jolanty; we czwartek 12 czerwca: Jana w. i Onufrego.

Wschód słońca dnia 10 czerwca o godzinie 3 minut 33; zachód o godzinie 7 min. 46; długość dnia godzin 16 m. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 9 czerwca termometr doszedł od + 13·6 do + 25·3 Cels.; barometr wieczorem zaczął się podnosić.

Dnia 10 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 744·1 mm., termometru + 15·6 Cels.; — wiatr zachodni.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Temperatura powietrza o godz. 7 rano w cieniu 10° Cels. Wiatr północny, pochmurno, mgła.

Prognoza: możliwe opady.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

We wtorek: „Bal maskowy". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

We środę: „Grigri".

We czwartek: „Eugeniusz Oniegin". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

W piątek: „Grigri".

W sobotę: „Faust". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.

Opera i operetka Lelewicza.

Nowy Sącz. 10 czerwca „Ptasznik z Tyrolu"; 11 czerwca „Cnotliwa Zuzanna"; 12 czerwca „Miłość cygańska"; 14 czerwca „Violetta"; 15 czerwca „Wróg kobiet".

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Dyabeł i karczmarka".
We czwartek: „Beatrix Cenci".
W piątek: „Iwan Groźny".
W sobotę: „Jak wam się podoba".

Dział ekonomiczny.

* **Wystawa i targ kilimów i wyborów koszykarskich.** Prace nad urządzeniem wystawy postępują raźno naprzód. Kilimy i makaty, oraz wyroby koszykarskie nadchodzą z całego kraju. Ciekawym działem na wystawie ze względu na młodzież, będzie kram zabawek krajowych.

Uroczyste otwarcie wystawy odbędzie się we czwartek 12 b. m. o godz. 11 przed południem. Po zaproszenia zgłaszać się można do filii Ligi pomocy przemysłowej, Kraków ul. Straszewskiego l. 28.

* **Z Izby handlowej.** W skład stały członków Izby handlowej w Krakowie, powołany został w miejsce b. p. radcy Epsteina, znany kupiec tutejszy, radca cesarski p. Zdzisław Zdanowicz.

* **Loterya klasowa.** W biurze Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie przeglądnąć mogą interesenci plan gry pierwszej austryackiej loteryi klasowej oraz regulamin dotyczący sprzedaży losów i urządzenia kolektur.

Kronika powstania 1863-64 roku.

10 czerwca.

Zwycięzcy z pod Ignacewa Callier i Kaczkowski, otoczeni pod Kleczewem przez trzy kolumny moskiewskie muszą ustąpić (Krl) wobec przewagi nieprzyjaciela. Pod Sieradowem (Gr.) walczy Duchyński z moskalami, którzy nie mogąc spędzić powstańców z pozycyi, odstępując mszczą się po drodze na biednych popielarzach, niszcząc im żywność i garnki. Pułkownik Lelewel ponosi dotkliwą porażkę pod Korytnicą (P.). W potyczce tej ginie dowódzca strzelców Kalikst Ujejski. Połączywszy się z Lutyńskim w 200 ochotnika uciera się Grzymała z moskalami pod Sokołowem (P.), lecz musi ustąpić wobec piechoty moskiewskiej, czem w nocy na 11 czerwca w połączeniu z Krysińskim zadaje moskalom porażkę pod Zbilitowem (P.). Łaski walczy szczęśliwie z nieprzyjacielem w Żelechowie (P.).

W przededniu nowej wojny.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 10 czerwca)

Wyjazd Spalajkowicza.

Belgrad. „Politika" donosi z Sofii: Ponieważ Bułgarya odrzuciła żądanie serbskie o rewizyę traktatu, rząd serbski postanowił odwołać posła serbskiego w Sofii, Spalajkowicza.

Londyn. „Daily Mail" donosi w telegramie z Sofii, datowanym wczoraj godz. 9 i pół wieczorem:

Nagły wyjazd posła serbskiego Spalajkowicza wywołał wśród ludności wielkie zaniepokojenie. Spalajkowicz opuścił wczoraj Sofię z większą częścią personalu poselstwa.

Pośrednictwo mocarstw.

Sofia. Król Ferdynand przyjął wczoraj wieczorem, pierwszy raz po powrocie, na posłuchaniu prezydenta Danewa. Na kompetentnem miejscu słychać, że rozwiązanie przesilenia gabinetowego nastąpi dopiero z końcem tego tygodnia.

Niektóre obce poselstwa otrzymały już wskazówki, aby udzieliły rządowi bułgarskiemu rady w kierunku umiarkowania, celem pokojowego rozwiązania konfliktu między sojusznikami. Oczekują odnośnego kroku w najbliższych dniach.

Paryż. „Liberté" donosi, że Rosya powtórzyła usilne wezwanie do sojuszników bałkańskich, aby o ile możności zarządziły zupełną demobilizacyę, ponieważ tylko w ten sposób może ostateczny spokój nastąpić.

Grecya i Serbia przyjęły przychylnie radę Rosyi i oświadczyły gotowość demobilizacyi z wyjątkiem 70 do 80 tysięcy ludzi, którzy mają zostać na terytoryum nowo zdobytem. Bułgarya też nie sprzeciwiła się wezwaniu rządu rosyjskiego, ale zastrzegła sobie jeszcze odpowiedź.

Pewna wojna.

Sofia. Jeden z kierujących mężów stanu oświadczył, że sytuacya jest znacznie poważniejsza niż przypuszczają. — Mało jest widoków pokojowego załatwienia konfliktu.

Dr Danew oświadczył: „Jeżeli ktoś liczy, że Bułgarya ustąpi, to się myli. Kto na to liczy, może być pewym wojny".

Plany wojenne.

Konstantynopol. Tutejszy dziennik grecki „Neologos" podaje już plan operacyjny serbsko-grecki. Serbia ma operować na lewem skrzydle i w centrum, Grecya na prawem skrzydle.

Pierwsze starcia.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Belgradu:

„Mały Żurnal" donosi: Pod wsią Makre przyszło do krwawej walki między Bułgarami i Serbami. Po stronie bułgarskiej było kilkuset zabitych lub rannych. Straty Serbów są również znaczne.

Sofia. Wczoraj w nocy dano strzały do prochowni. Kilka podejrzanych indywiduów aresztowano.

Spiski w Albanii.

Valona. Prowizoryczny rząd albański uchwalił wydalić kilku Włochów, którzy nakłaniali Albańczyków do utworzenia tajnego komitetu Czarnej Ręki, celem wywołania zaburzeń w Albanii.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 10 czerwca)

Wiedeń. Izba posłów kontynuuje dyskusye generalną nad planem finansowym. Przemawia referent mniejszości pos. Vyskovski.

O nowy regulamin.

Wiedeń. Komisya regulaminowa uchwaliła przedłużyć regulamin prowizoryczny do 15 maja r. 1914. Uchwalono też wezwać przewodniczącego komisyi, by na pierwszem posiedzeniu Izby posłów, w sesyi jesiennej, postawił na porządku dziennym nowy definitywny regulamin, jakoteż projekt ostatecznego uregulowania dyet poselskich i ich zamiany na ryczałt.

Wiedeń. Wspólny minister skarbu, Biliński, był wczoraj na przeszło jednogodzinnem posłuchaniu u cesarza.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 10 czerwca.

Spadek na giełdzie.

Wiedeń. Zaostrzenie konfliktu serbsko-bułgarskiego wywołało na giełdzie silny spadek kursów. Najbardziej ucierpiały walory żelazne. Alpiny straciły 24 korony, Rima 10 koron, Prager Eisen 48 koron, Kredyty 5 koron, węgierskie kredyty 10 koron, Koleje państwowe 12 koron, Skoda 25 koron.

Odjazd Zeppelina.

Linz. Balon Zeppelina „Sachsen", który o g. 2 min. 50 nad ranem wzniósł się we Wiedniu, przeleciał nad Linzem o g. 6 min. 30 i przekroczył granicę austro-bawarską koło Suben o g. 8 min. 7 rano.

Opozycya wobec Tiszy.

Budapeszt. Komitet wykonawczy opozycyi uchwalił nie brać na razie udziału w posiedzeniach Sejmu, dopóki ustawa o straży parlamentarnej nie będzie usunięta. Opozycya postanowiła też nie przyjmować zaproszeń do pertraktowania z Tiszą.

Zapisujmy się na członków T. S. L., wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi **2 korony,** członka wspierającego 12 koron.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 10 czerwca.

Deputacya u prezydenta dra Lea. — Dzisiaj przed południem udała się do prezydenta dra Lea deputacya Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, złożona z pp. radcy dra Zawadzkiego, prokuratora dra Langa, radcy miejskiego dra Wasunga i komisarza dra Bajdy w sprawie odstąpienia pod korzystnemi warunkami przez gminę krakowską gruntu dla Związku pod budowę własnego domu. Deputacya prosiła również prezydenta dra Lea, jako prezesa Koła polskiego, o przyspieszenie wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej urzędników, którą, jak słychać, rząd pragnie odroczyć do roku 1914.

Prezydent dr Leo w odpowiedzi zaznaczył w sprawie pragmatyki służbowej, że już na konwencie seniorów oświadczył się za jej przyspieszeniem i że takie stanowisko będzie dalej zajmował. — W sprawie gruntu odpowiedział prez. dr Leo, iż Związkowi, jako najsilniejszej organizacyi w mieście, należy przyjść z pomocą i przyrzekł, że sprawa ta będzie szybko i pomyślnie załatwioną.

Węgiel pod Krakowem. Celem uratowania terenów węglowych pod Krakowem dla produkcyi polskiej, zawiązało się konsorcyum, złożone z pp. dr. Grzybowskiego (autora znanej monografii górniczej), adwokata dr. Iskrzyckiego, dyr. I. Strzyżowskiego, J. Kwiatkowskiego, inż. Wład. Koszki i p. J. Hromki. Konsorcyum zwołało 5 kwietnia b. r. zgromadzenie, na którem zawiązała się w Krakowie „Polska Spółka górnicza" z kapitałem 183.000 K. Do Spółki przystąpiła także gmina m. Krakowa z udziałem 10.000 K. Nadto poza terminem subskrypcyjnym zgłosiło tyle osób chęć przystąpienia do Spółki, że niebawem zwołane będzie nowe zgromadzenie, celem zwiększenia kapitału zakładowego.

Dyrekcyę polskiej Spółki stanowią pp. prof. dr Grzybowski, adwokat dr Tad. Iskrzycki, Józef Dorawski i inżynier Antoni Schmidt. W skład Rady nadzorczej wchodzą pp. dyr. Fr. Aywas, minister Wład. Długosz, ks. dr Caputa, poseł J. K. Federowicz, Józef Łazarski i dyr. Józef Strzyżowski.

Wiercenia głębokie, celem odkrycia i wyzyskania terenów węglowych, rozpoczęła Spółka w Kurdwanowie, oddalonym o 10 kilometrów od Krakowa. Wykonanie robót powierzono przedsiębiorstwu górniczemu „Tepege", na którego czele stoją inżynierowie Osadca i Szydłowski. Nadzór nad wierceniami, z ramienia Spółki, objął inżynier górniczy Władysław Koszko.

Wczoraj po południu odbyła się z Krakowa wycieczka do szybu w Kurdwanowie staraniem przedstawicieli Pol. Spółki górniczej. W wycieczce wzięło udział grono inżynierów górniczych, dyrektor Strzyżowski, i przedstawiciele prasy krakowskiej. Po zwiedzeniu urządzeń wiertniczych odbyło się przyjęcie gości w kopalni. Dr Iskrzycki dziękował prasie za poparcie polskiego przedsiębiorstwa, dyr. Strzyżowski toastował na pomyślność nowej placówki przemysłu górniczego pod Krakowem, red. Rączkowski w odpowiedzi wzniósł toast na cześć mecenasa Iskrzyckiego, jednego z inicyatorów i założycieli Polskiej Spółki górniczej. Na przyjacielskiej pogawędce i oglądaniu urządzeń wiertniczych spędzili uczestnicy czas do wieczora.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Marya z Niesiołowskich Madeyska
właścicielka dóbr
przeżywszy lat 46, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9 czerwca 1913 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby pod L. 33 przy ulicy Siemiradzkiego na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do grobu rodzinnego w Rzeszowie nastąpi we środę dnia 11 b. m. o godzinie 4 po południu, zaś pogrzeb z dworca kolejowego w Rzeszowie odbędzie się we czwartek dnia 12 b. m. o godzinie 4 po południu. Na te smutne obrzędy zaprasza stroskana rodzina.

Nabożeństwo żałobne
odprawione zostanie w sobotę dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego w Krakowie, plac Szczepański 2.

B. maturzystów I. Szkoły realnej w Krakowie kl. VI. a z roku 1902/3 proszę o zawiadomienie mnie, czy projektowany na r. b. zjazd odbędzie się.
St. Sterczyński
Deutschland, Halle a/S, Forsterstr. 52.

Ewa Langinger
Naftali Anisfeld
zaręczeni.
Sambor. Kraków.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 10 czerwca. (Giełda południowa).
Marki 118·12. Renta majowa 82·20. Renta koronowa węgierska 81·15. Akcye austr. zakł. kred. 617·—. Akcye węg. zakł. kred. 807·—. Akcye Anglobanku 332·25. Akcye Unionbanku 581·—. Akcye Bankvereinu 530·50. Akcye Landerbanku 506·—. Akcye kolei państwowych 705·—. Lombardy 118·25. Akcye fabryki broni 98·—. Akcye tytoniowe 328·—. Alpiny 920·50. Rima-Muranyi 680·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 32·40. Losy tureckie 225·—. Ruble 254·—. Skoda 810·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.
Usposobienie: utrzymane.
Berlin, 10 czerwca. (Giełda poranna).
Akcye kredytowe 194·50. Tow. dyskontowe 180·—.
Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.
Budapeszt, 10 czerwca. Targ zbożowy.
Pszenica na październik 11·57 do 11·58; żyto na październik 11·95 do 11·96; owies październik 9·30 do 9·31; kukurudza na lipiec 8·59 do 8·60; kukurudza na sierpień 8·05 do 8·06; rzepak na sierpień 16·45 do 16·55.

Wszystkie gatunki Atramentów

ISKRA

Pasta do obuwia

2862 16 20

Nauczycielka w średnim wieku, wdowa, poszukuje na czas feryj odpowiedniej posady. Adres: „Okazicielce kwitu inser. Nr 38“ poste rest. Kraków. 4988 1 3

Piękny portal

składający się z 6 gabilot wystawowych o wielkich oknach, znajdujący się w sieni w Krzysztoforach, Rynek 35, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość w zakładzie fotograficznym p. Sebalda, ulica Batorego 12. 4986 1 5

Uczeń z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje miejsca w aptece 4982

Aspiranta.

Zgłoszenia do biura dzienn. i ogłosz. Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7, pod K. P.

Licytacya.

Dnia 13 czerwca b. r. o godz. 10½ przed południem odbędzie się w piwnicy realności przy ul. Józefa 22 licytacya 250 kg. pietruszki. 4991

Nauczycielka z bardzo dobremi świadectwami i skromnemi wymaganiami szuka zajęcia. Włada językiem niemieckim, angielskim, francuskim, gra dobrze na fortepianie. Może przyjąć posadę korespondentki albo towarzyszki. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **I. D.** 4951 1 3

Buchalter-bilansista
korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią samodzielną praktyką w większych fabrykach, pierwszorzędna siła z wszechstronną rutyną organizacyjno-administracyjną, zamieni posadę. Chlubne świadectwa i poważne referencye. Zgłoszenia pod **„Biegły“** poste restante **Trzcinica** obok Jasła. 4973 1 3

Każdego czasu

jest do wynajęcia mieszkanie od frontu na III piętrze, składające się z trzech pokoi, przedpokoju, nyzy i kuchni, przy ul. Floryańskiej 19. 4983 1 3

„POPRAD“

Pensyonat w Żegiestowie
pod osobistym kier. właścicielki Heleny Schwarz. Kuchnia domowa znana z dobroci. Mieszkania różne. Ceny niskie. Maj, czerwiec bajecznie tanio. Prospekt gratis. Tamże potrzebna rutynowana kucharka. 4979 1 5

Wyjeżdżającym

do wód i za granicę załatwia ekspedycyę pakunków i dostarcza biletów okrężnych

Centralne Biuro spedycyjne i podróży
O. Bujańskiego Nast.
Kraków, Rynek gł., Hotel Drezdeński.
Tel. l. 19. 4967 1 5

Przewóz mebli wozami patentowanemi, oraz wzorowe opakowanie dzieł sztuki. Spedycye wszelkiego rodzaju.

KRYNICA

Pensyonat „Raj“
położenie **słoneczne**, naprzeciw parku, niedaleko kościoła i poczty. Kuchnia wzorowa. 4340 6 6

Pożyczki bankowe

jak kredyt hipoteczny, budowlany, kredyt dla urzędników państwowych, wyższych oficerów, nadto kredyt na zastaw papierów wartościowych i polic asekuracyjnych, ułatwia szybko dom handlowy **S. Einzer**, Kraków, ulica Andrzeja Potockiego l. 7, tel. 1437. — Marka na odpowiedź. 4328 7 10

Maść na piegi

usuwa w 5 dniach gruntownie piegi, liszaje, wągry i wszystkie nieczystości skóry. Wciera się ją na noc, a rano umywa twarz **mydłem kwiatowem.** Cena maści 1 K, mydła 70 h. Wyrób i skład w aptece **J. Niesiołowskiego w Tarnowie.** 4605 5 10

W Zakopanem

we własnej willi „Grunwald“
(róg ulic Sienkiewicza i Nowotarskiej, niedaleko dworca kolejowego), w prześlicznem położeniu, otoczonej ogrodem, świeżo odrestaurowanej, o 18 jasnych i słonecznych pokojach, kompletnie urządzonych, połączonych z werandami oszklonemi, otwieram z dniem 1 czerwca b. r. restauracyę koszerną.
Do wynajęcia przez cały rok pokoje na doby i miesiące z utrzymaniem lub bez; w zimie pokoje i kurytarze opalane. Kuchnia doborowa. Ceny umiarkowane.
Bliższych wyjaśnień listownie lub ustnie
B. Singerowa
Zakopane, willa „Grunwald“
ul. Nowotarska.
4526 5 6

Niemki

młodej, dla lekcyj konwersacyi, poszukuje akademik. Zgłaszać się: ul. Kremerowska 3, part., na prawo, od 1—3. 4990 1 3

Pensyonat w Piwnicznej

(Zakład Dra Ziarki, obecnie Pocztowców galicyjskich)
położony w uroczej okolicy nad rzeką Popradem, tuż przy willi las kilkumorgowy z źródłem mineralnem (woda szczawa żelazista) oddaje dla letników wygodnie urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem w cenie od 4 do 8 koron dziennie od osoby, dla całych rodzin znaczne zniżki.
Osoby z poza grona Pocztowców również znajdą umieszczenie.
Wszelkie wygody zapewnione. Pianino, biblioteka, tennis, krokiet, hamaki, słoneczne kąpiele; znakomita kuchnia i t. p., stoją do dyspozycyi Szan. Letników.
Sezon od 20 maja do końca października. 4974 1 3
Zgłoszenia przyjmuje „Zarząd Schroniska pocztowego w Piwnicznej“.

Aparat fotograficzny

nowy, za połowę ceny do sprzedania. Wiadomość: „Kamera“, ulica Szewska, Skład fotogr. 4987 1 3

Magister farmacyi

przyjmie od 1 lipca dwutygodniowe zastępstwo. — Zgłoszenia: „Magister“ do Administr. „N. Reformy“. 4984 1 2

Księgarnia A. Juszyńskiego

w Przemyślu
poszukuje zdolnego **pomocnika** od 1 września b. r. 4939 1 5

Potrzebny lokal

składający się z 3 pokoi, łazienki, przedpokoju i kuchni, widny, słoneczny, nadający się na biuro, w śródmieściu lub pobliżu plant. Oferty z podaniem ceny i terminu pod **„Budowniczy“** poste restante **Kraków.** 4959

Do sprzedania

powozik na kuca, faeton i para małych koni. Wiadomość od godz. 2—3, ulica Sławkowska 32. 4993 1 4

6 pokoi frontowych

z 2 przedpokojami, kuchnią i łazienką, nadające się na biura, zakład krawiecki, dentystyczny, lub pensyonat, w śródmieściu, przy ulicy św. Tomasza l. 20, II p., do wynajęcia każdego czasu. — Wiadomość: M. Dutkiewicz, ul. Floryańska l. 28, fabryka wódek. 4961 1 9



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4038 5 10

I. wiedeński koncesyonowany zakład używanych pojazdów i uprzęży

ma zawsze na sprzedaż w bardzo wielkim wyborze bardzo piękne, od zamożnych osób pochodzące landa, półkryte jedno i dwukonne kuczerfactony wszelkiego rodzaju, lekkie kabryolety, browne i t. d. — Kupuje też wszystko ze zwiniętych stajen za gotówkę lub przyjmuje w komis **Karol Fischer, Wiedeń, II, Praterstrasse** 72, Hotel Nordbahn. Tel. 20107. 201 68 0

Wyborny miód deserowy!

kuracyjny, lipcowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. puszka kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek kor. 6 Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka kor. 11·80. Wysyła za zaliczką **I. M. Farba, Podhajce 76.** 757 67 0

Za bezcen!

Tylko przy ul. Brzozowej l. 4, I piętro, resztki wełniane, jedwabie, alpaki, batysty szwajc., etaminy, perkale i t. p.
Przy zakupnie za kor. 10 zwracam za tramwaj. 4344 6 6

Dra Eryka Kuehnelta Sanatoryum Hohen-Salzburg w Parsch-Salzburg
największe zbiorowisko obcych w Austryi, 12 minut z Salzburga koleją elekt., wspaniałe, spokojne położenie. Wszelki komfort. Ceny umiark. Wszelkie sposoby leczenia fizykal.-dyet. 3279 3 14

Polskich książek

używanych i nieużytecznych papierów wszelkiego rodzaju (listów i t. d.), **poszukuje się do kupna.** 4980
G. Corgnali, Udine (Włochy).

Włosy na twarzy!

usuwa radykalnie nowo wynaleziona igła **„Sans cheveux“** (Patent z). Cena 12 kor. 50 hal. za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty. Etablissement für Spezial-Instrumente, J. Landerer, Wiedeń, V/2, Margarethengürtel 118. 4563

Ognie sztuczne

4630 poleca najtaniej 5 10
H. Niemetz
Kraków, ul. Karmelicka 15.

Sprzedam

za cenę przystępną dwa antentyczne obrazy holenderskie z XVII w. (szkoła Haarlemska). — Zgłoszenia **„Imago“** poste rest. **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4800 3 3

Polowania

na kaczki i ptactwo błotne, poszukuje się na miesiąc lipiec lub sierpień, za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod T. W. poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu ins. 4763 2 5

Obszerny lokal

nadający się na pracownię lub na skład, jest do wynajęcia przy ulicy Felicyanek l. 7. 4799 3 3

Piękna willa murowana

na Bielanach blisko lasu, do sprzedania. Wiadomość: Piotr Koźbiał, Bielany, na Zwierzyńcu Sklep Chrześcijański. 4795 3 3

T. Drożdowski

fortepianista, przyjmuje wszelkie reperacye fortepianów i pianin. Kraków, Floryańska 7, III. 4620 5 5

Czysty roczny dochód 35.000 kor.

Z powodu trudnego podziału spadkobierców jest fabryka parowa wyrobu cegieł w dużem mieście powiatowem wraz z gruntami, zabudowaniami, torem kolejowym, wózkami obrotniczemi i całym inwentarzem do sprzedania lub zamiany na dom w Krakowie lub Lwowie.
Zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. „N. Reformy“ pod **„Zamiana“.** 4623 5 5

Asystent farmacyi

poszukuje od 15 czerwca, ewentualnie później, posady stałej lub zastępstwa. Zgłoszenia list. pod „Asystent“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4829 3 3

Dzielny bławatnik!

doskonały aranżer okien wystawowych, z dyplomem zagranicznym, w języku polskim i niemieckim bardzo biegły, przyjmie chętnie posadę w Krakowie, w sklepie bławatnym i konfekcyi damskiej z odpowiednią pensyą, przyjmie miejsce kierownika. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia: Dzielny bławatnik poste rest. Kraków, za okazaniem kwitu inser. 4803 3 3

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje magazyn
konfekcyi damskiej i dziecięcej pod firmą

Lotti Korall w Krakowie, Grodzka l. 9

dopóki starczy zapas o 25% taniej, mianowicie: halki, szlafroki, bluzki, spódnice, jakoteż płaszcze dla chłopczyków i panienek, sukienki, ubranka, kapelusze i czapki. — Zamówienia uskutecznia się w przeciągu 24 godzin. 4841 1 10

Szafa mahoniowa L. XVI.

sekretarzyk, słupki empire, lustro, komoda, stół, nadeszły świeżo do 4963 2 3
Publicznej hali Aukcyjnej - - - - - Pałac Spiski.



LAWN-TENNIS

rakiety, prasy, piłki, siatki. — **Obuwie tennisowe.** — Naprawa rakiet.

PIŁKI NOŻNE

Hamaki — Leżaki — Stołki polne składane - - - - polecają najtaniej

REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek 37.
Cenniki na życzenie darmo i opłatnie. 4032 1 2

Z r. 1912 syrop malinowy i czysty sok malinowy

osobliwe oferty przy podaniu ilości, wywarzony we własnych srebrnych kotłach (mają wyłączną osobliwość). Również jarzębiowy succus, sok wiśniowy, czereśniowy i destylat jarzębiowy

Zygmunt Deutsch

c. i k. nadw. dostawca, Albrechcice (Olbersdorf) Śląsk austr. Zastępca na Kraków i okolicę: Ignacy Broder, Kraków, ul. Bonerowska 6. 116 23 0

Właściciele majątków ziemskich

znajdujący się z powodu długów w rozpaczliwym stanie, niechaj się listownie i nieanonimowo zwracają po pomoc radykalną z zaufaniem pod „Ratunek“ poste rest. Kraków, za okazaniem karty tramwajowej l. 1512. 4785 3 3

Naturalne kąpiele cesarza Franciszka Józefa

4600 1 2 **w miejscu kąp. Tüffer**
stacyi pociągów pospiesznych, w najgorętsze termy Styryi, tak samo skutkujące, jak Gastein, ze stałym dopływem, a więc **zwiększona radyoczynność,** wielka skuteczność lecznicza, okolica lesista, także przechadzki po równinach. W głównym sezonie codzień koncert muzyki wojskowej, ceny przystępne, prospekty zadarmo.

Rozdaje się 10.000 paczek bezpłatnie!

Zwyczajny środek, leczący reumatyzm we wszystkich postaciach, ofiaruje się obecnie publiczności zupełnie darmo i bez zapłaty tytułem próby. Wyleczono mnóstwo wypadków, zastarzałych przez 30 i nawet 40 lat 1744 4 10

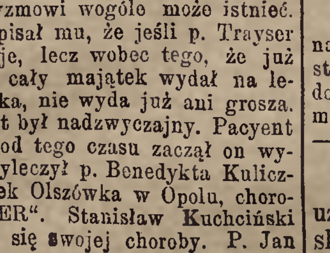


Rysunek Nr 1. Kość biodrowa zdrowego człowieka ma błyszczący wygląd i jest koloru gołębio-niebieskawego. Patrz rys. Nr 2.

Na zasadzie, że „trzeba widzieć, by się przekonać“, M. E. TRAYSER z Londynu ofiaruje każdemu tytułem próby swój środek przeciw reumatyzmowi na własny koszt. W tym celu rozdaje on 10.000 paczek bezpłatnie i dostarczy ich każdej osobie po nadesłaniu odnośnego adresu. M. E. Trayser sam przecierpiał wszystkie męki i zaznał boleści reumatyzmu. W ciągu całego szeregu lat wypróbował on niezliczone mnóstwo znanych wówczas środków antyreumatycznych, lecz bez najmniejszego skutku.

Nieraz doznawał on takiej męki, że musiał zażywać morfinę i wyczerpawszy wszelkie istniejące środki, musiał z rezygnacyą pogodzić się ze swoim losem. Zaczął badać powody i przyczyny reumatyzmu i po wielu eksperymentach udało mu się nareszcie wynaleźć receptę, która go zupełnie wyleczyła. Lekarstwo to wywarło taki dobroczynny wpływ na cały organizm, że postanowił nazwać ten nowy środek „TRAYSER“. Ci z pomiędzy jego krewnych, znajomych i przyjaciół, którzy również cierpieli na reumatyzm, zostali następnie wyleczeni i wreszcie p. TRAYSER postanowił ofiarować swój środek całemu światu. Lecz zadanie to okazało się prawie niewykonalnem wobec tego, że prawie każdy już wypróbował setki i więcej tak zwanych środków i w żaden sposób nie chciał się dać przekonać, że środek przeciw reumatyzmowi wogóle może istnieć. Niemniej, pewien pan, już w podeszłym wieku, w Luverpulu, napisał mu, że jeśli p. Trayser pośle mu swoje lekarstwo, to on go jeszcze tym razem spróbuje, lecz wobec tego, że już w ciągu 41 roku cierpiał na reumatyzm i przez ten czas prawie cały majątek wydał na lekarzy i lekarstwa, to, dopóki nie przekona się o wartości tego środka, nie wyda już ani grosza. Próbka została mu nadesłaną; on następnie kupił więcej i rezultat był nadzwyczajny. Pacyent ten został zupełnie wyleczony. To dało p. Trayser nową myśl i od tego czasu zaczął on wysyłać wszystkim na żądanie swoje bezpłatne próbki. Środek ten wyleczył p. Benedykta Kuliczkowskiego w Tarnopolu, po 18-letnich cierpieniach. Pan Franciszek Olszówka w Opolu, chorował przez 16 lat i został zupełnie wyleczonym przez „TRAYSER“. Stanisław Kuchciński w Rakowie, Mińskiej gub. cierpiał przez 20 lat i zupełnie pozbył się swojej choroby. P. Jan Zajączkowski w Kleparowie chorował przez 28 lat na reumatyzm i zawdzięcza swoje zdrowie lekarstwu „TRAYSER“. Pan Stanisław Krawczyk w Warszawie-Praga, zupełnie wyzdrowiał po pięcioletnich ciężkich cierpieniach. P. J. Konieczny w Zduńskiej-Woli, Kaliskiej gub. męczył się przez 11 lat i został uratowanym od pewnej śmierci. Michał Karski w Kłonowie, został zupełnie wyleczonym po 10-letnich cierpieniach. Pan K. Gładysiewicz, (Dyrektor Archiwu) w Krakowie, cierpiał przez 17 lat na reumatyzm i wszelki ślad tej choroby zupełnie znikł wskutek tego środka.

W tysiącach innych wypadków podobneż skutki zostały osiągnięte. Środek ten potrafił wyleczyć mnóstwo wypadków, które dotychczas skutecznie się opierały sztuce lekarskiej, pielęgnacyi w szpitalach, wszelkiego rodzaju lekarstwom, elektryczności i t. d., a w tej liczbie wiele osób w wieku 75 lat. P. Trayser wysyła próbną paczkę każdej osobie, która czytała niniejsze oznajmienie, albowiem życzy on sobie dać każdemu sposobność korzystania z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek leczniczy i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że jest on w stanie wyleczyć reumatyzm wszelkiego rodzaju i we wszystkich jego postaciach, nawet w najbardziej uporczywych wypadkach.



Rysunek Nr 2. Wygląd kości biodrowej w stanie reumatycznym; chrząstka dotknięta jadem reumatycznym przybiera żółty kolor.

Adres p. Trayser jest następujący:
M. E. TRAYSER, Nr 158 Bangor House, Shoe Lane, w Londynie.

Magazyn kapeluszy damskich

M. Włodarskiej
obecnie ANNY IWELSKIEJ
przy ul. Floryańskiej 25
poleca wielki wybór kapeluszy po cenach nader niskich, o 30% taniej. 4845 2 6

Na lato

3 pokoje i kuchnia do wynajęcia wraz z ogrodem. — Zgłoszenia: Józef Aleksandrowicz, Jordanów. 4859 3 3

4 pokoje

i t. d., Groble 5, do wynajęcia. 4733 3 4

Uczeń mający ukończoną VI gimn.

z dobrym postępem, poszukuje praktyki w aptece od 1 lipca b. r. pod M. Ogieński, Kraków, Karmelicka 24. 4794 3 3

Parcela do sprzedania

około 400 sążni kwadr. Czarna Wieś-Kawiory 9. 4797 3 4

Urzędnik państwowy

dobrze sytuowany, poszukuje pożyczki 10—15 tysięcy koron na budowę rozpoczętego już domu w Krakowie, na dobry procent. Zgłoszenia pod **„Dobra myśl“** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4925 2 3

Letnikom

odnajmę dwa pokoje w pięknej okolicy nad Sanem. Stacya i miasto blisko. Adres: W. Moskał, Głogowiec, p. Tryńcza. 4895 2 4

Poszukuję ucznia

do praktyki cukierniczej. Śliwiński, Jarosław. 4898 2 3

Dla pp. artystów malarzy.

Farby olejne,
Blejtramy, płótna gruntowane
Palety, sztalugi,
Pendzle w 40 odmianach,
Farby wodne i Tempera,
Papiery rysunkowe,
najtaniej do nabycia w **Składzie fabrycznym pod firmą „ISKRA“,** przy ul. Basztowej L. 19, **obok Akademii sztuk pięknych.** 2864 20 20

Interes w śródmieściu
kawiarniany i restauracyjny, dobrze się rentujący, z powodu śmierci właścicielki pod przystępnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość: Biuro dzienników Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska 7. 4764 2 3

Józef Grodyński

c. k. notaryusz 4786 3 30
w Krakowie, ul. Sławkowska l. 4.

Zbiór marek pocztowych

lub oddzielne, niezwyczajne, stare marki pocztowe, chcę, kupić, płacąc dobrą cenę. Proszę zawiadomić pisemnie (też z prowincyi) lub odwiedzić od 4—6 po poł. Kaz. Malinowski, ul. Floryańska, Hotel Polski. 4788 5 6

Zaraz do sprzedania

bardzo korzystnie kamienica II-piętr. w pobliżu Rynku.
Poszukiwana zaraz do kupna w starym Krakowie mała kamienica.
Wiadomość w kancelaryi **Dra Fr. Mussila,** adwokata krajowego, Karmelicka l. 15, I p. 4723 3 3

Inteligentna rodzina

przyjmuje dzieci na sezon wakacyjny do Rabki. Opieka rodzicielska zapewniona, honoraryum przystępne. — Willa zaraz przy zakładzie. — Zgłoszenia przyjmuje ustnie lub listownie: K. Bienenfeld, Kraków, Miodowa 28. 4738 3 4

Koncypient

z praktyką adwokacką prowincyonalną i sądową, przyjmie posadę stałą zaraz. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Dra Alwina w Ropczycach. 4709 4 5

Kupię dom

na obwodzie Krakowa, w zdrowej części miasta, ile możności z ogródkiem, obciążony. Oferty dokładne do biura dzienników Hopcasa i Salomonowej, Szczepańska 9. 4928 2 3

Kupuję i sprzedaję

używane meble, garderobę męską i damską, futra, jakoteż inne przedmioty. — **S. Katzner, Bracka 5.** Korespondentka wystarczy. 3836 17 20

Za 6 koron

beczułkę 5 kg. brutto **znakomitej bryndzy** wysyła za zaliczką fabryczny **skład serów BRACI ROLNICKICH, Kraków, Wielopole 7 F.** Cenniki różnych gatunków serów wysyłamy darmo i opłatnie. 3453 23 100

! Pożyczki !

na 4 do 6 procent począwszy od 200 koron, z poręczycielami lub bez, spłacalne w ratach miesięcznych po 4 kor., daje wypłacalnym osobom każdego stanu Filip Feld, bank i biuro giełdowe, Budapeszt, VIII., Rakoczi-ut. 71. Objaśnienia zadarmo, opłacone. 4893 2 8

Pokój

dla osoby ze stałem zajęciem, przy małej rodzinie do wynajęcia od 1 lipca. Adres złożony w Gł. Agencyi Dzienników i ogłoszeń, ulica Szczepańska 9. 4849 2 3

Lekcyi języka niemieckiego

metodą Ausona, udziela tanio R. S. G., ulica Gołębia 16, II p., front. 3951 10 10

Skrzypce stare, wartościowe, przegrane, nawet rozbite lub połamane, kupuję. Adres: **Antoni Pączka, Lwów,** Murarska 5. 4090 10 10

Tanio do wynajęcia
zaraz ul. św. Sebastyana 16: 1 pok. z kuch. i 2 pokoje, kuchnia, łaz., klz. Wiadomość tamże w sklepie korzennym. 4410 8 10

20 do 30.000 K

poszukuję na hipotekę po Kasie Oszczędności na realność w śródmieściu **(bez pośrednictwa),** na dłuższy przeciąg czasu. Procent umiarkowany. Wiadomość: **Liczba 2006** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4707 4 0

Mieszkanie

z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni, łazienki, spiżarki, na I albo II piętrze, do wynajęcia. Ul. Grzegórzecka 19. 4708 4 10

Mała parcela

106 sążni □, przy ul. Szlak, z oficyną parterową, zdatną na pracownie lub magazyny, tanio do sprzedania. Wiadomość u właściciela, ulica Szlak 5 (dom w budowie). 4920 2 3

Urzędnik prywatny

z kilkunastoletnią praktyką w większych majątkach, poszukuje zaraz lub od 1 lipca posady kasyera, kontrolora, rachmistrza, do gospodarstwa lub przemysłu, gdziekolwiek. Wymagania nie wygórowane. Zgłoszenia uprasza nadesłać pod **A. M.** poste rest. Kraków I. 4824 4 10

Rodzice

którzy chcą przed wakacyami zapewnić mieszkanie dla intel. uczniów z niższego gimn. lub real. w cenie od 70 K, zechcą się zgłosić po adres: **N. N.** poste restante **Kraków-Podwale,** za okazaniem kwitu inser. 4927. 4927 2 3

Szukam mieszkania

od 1 października b. r. z 8—9 pokoi z przyn., na cichej ulicy, ew. na bursę dla małych chłopców. Może być dom cały. Oferty do biura dzien. Hopcasa i Salomonowej. ul. Szczepańska l. 9. 4929 2 3

Asystent farmacyi

poszukuje zastępstwa. — Ludwik Riss, Nowy Sącz, ul. Lwowska. 4945 2 3

Celujący uczeń VI kl. gimnaz.

z dobrego domu, poszukuje miejsca praktykanta w aptece na prowincyi od września, ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia pod „Katolik“ poste rest. Kraków I, za okazaniem kwitu inser. 4946 2 3

Koncypient adwokacki

z prawem substytucyi trybunalskiej, przyjmie posadę od 1 lipca b. r. Zgłoszenia: **Dr Jan Iwański** poste restante **Grybów.** 4949 2 3

Gospodyni wiejska, lat 35, Czeszka, mająca rutynę w gospodarstwie kobiecem w każdym kierunku, poszukuje od 1 lipca miejsca we większym majątku. Zgłoszenia pod **Obca U. Z.** poste restante **Dubiecko.** 4932 2 2

10-20 tysięcy koron

poszukuję do spółki, która zapewnia poważne, stałe zyski. **Zygmunt Stehlik,** magister farmacyi, właściciel drogueryi **w Wieliczce.** 4972 2 3

Bardzo rentowna

kamienica z powodu wyjazdu do sprzedania. Dopłata koron 36.000. Wiadomość pod **K. D.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego Nr 4900. 4900 2 5

Chemik

z praktyką cementowniczą, potrzebny od 1 lipca do fabryki Tow. Akc. „Łazy“, poczta Łazy, Królestwo Polskie. Wraz z podaniem prosimy nadsyłać odpisy świadectw z odbytych studyów i praktyki. 4901 2 6

Masło deserowe

codzień świeże, po 3 korony za kilogram wysyła Mleczarnia dworska w Łańcucie. Opakowania nie liczy się. 4902 2 5

Omnibus

na 8 osób, oszklony, w dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość: Leon Mück, Zwierzyniecka 18. 4907 2 3

Nauczycielka Niemka

poszukuje lekcyj na godziny lub na pół dnia. Wiadomość w Stowarzyszeniu Nauczycielek, ul. Karmelicka 36. 4911 2 3

Młody nauczyciel

ludowy w Krakowie, poszukuje na czas wakacyj lekcyj lub guwernerki. Zgłoszenia pod **„Nauczyciel“** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“. 4916 2 3

Po najwyższych cenach kupuje używane ubrania męskie itp. **M. Schwarc, Kraków,** ul. Estery 11. Kartka wystarczy. 4175 12 20

Meble

różne, lustra, kasy ogniotrwałe i obrazy olejne i różne rzeczy zupełnie wysprzedaję z powodu zwinięcia handlu. Kraków, ul. Gołębia 10, sklep katolicki. 4644 8 10

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.